

Polska grupa odzieżowa LPP dzięki teledziennemu i LED-om zmniejszyła zużycie prądu o 20 proc. **str. 10**



FOT. RAFAŁ KERGER/POLSKA PRESS

Fabryka przyszłości wygląda niesamowicie. Nie pali się światło, bo maszynom nie potrzeba, nie ma ludzi. To przyszłość także dla Polski **str. 11**

BIZNES

Gazeta Krakowska

Wtorek
4.11.2025

www.gazetakrakowska.pl

Nr 256 (23 596)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Zbigniew Ziobro nie zrzeknie się immunitetu. Sejm zajmie się jego sprawą w czwartek **str. 7**



W Nawojowej powstał park w stylu antycznym. Na wiosnę będzie tam pięknie **str. 3**

Wieczysta znów zwolniła trenera. Szybko poszło, Lettieri był w klubie niecały miesiąc **str. 16**



FOT. WOJCIECH MATYSIK

DĄBRÓWKA SZCZEPANOWSKA W POWIECIE TARNOWSKIM
Prócz wieży będą tyrolka, alpinarium i tętnia. Pomogą fundusze unijne **str. 3**



FOT. ARCHIWUM GMINA PLESNA

NARCIARSTWO NIE BĘDZIE UJĘCIA WODY DO NAŚNIEŻANIA STOKU

TPN porzuca projekt inwestycji na Nosalu

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

ZAKOPANE. Znika wizja powrotu narciarstwa na Nosal. Prace nad re-aktywacją stacji narciarskiej utknęły po tym, jak inwestor wycofał wniosek o wydanie decyzji środowiskowej dla budowy ujęcia wody na potoku Fółuszowym.

Nosal – niegdyś jedna z najbardziej znanych tras narciarskich w Polsce – od lat czeka na ponowne uruchomienie. Plany reaktywacji ośrodka powstały już kilka lat temu, a ich kluczo-

wym elementem miało być nie tylko zmienienie trasy, ale także wybudowanie nowego systemu naśnieżania zasilanego wodą z potoku Fółuszowego.

Bez niego, jak pokazują ostatnie zimy, stok nie ma szans na funkcjonowanie. Coraz mniejsze naturalne opady śniegu oraz coraz częstsze dodatnie temperatury sprawiają, że narciarstwo w Zakopanem staje się niemal niemożliwe bez wsparcia technologicznego.

Jednak zamiast postępu, jest kolejna przeszkoda. Jak wynika z decyzji opublikowanej w Biuletynie Infor-

macji Publicznej Urzędu Miasta Zakopane z dnia 24 października 2025 roku, postępowanie w sprawie wydania decyzji środowiskowej dla budowy ujęcia wody zostało umorzone. Wniosek o wydanie decyzji złożył Tatrzański Park Narodowy reprezentowany przez Instytut OZE z Kielc. Przedsięwzięcie dotyczyło budowy ujęcia wody na terenie TPN, w rejonie zapory na potoku Fółuszowym, wraz z kolektorem doprowadzającym wodę do projektowanej stacji narciarskiej. Po ponad roku procedur wnioskodawca wycofał wniosek.

Czytaj str. 4

Będzie referendum w sprawie odwołania prezydenta Handzla?

Nowy Sącz. Po wybuchu afery z udziałem prezydenta Handzla i jego zastępcy pojawił się taki pomysł. Najpierw jednak należałoby sprawdzić co myślą mieszkańcy. Czy pójdą głosować? **str. 4**

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



9 772353 614029



Porwanie w Olkuszu
Porywacze schwytani, ale porwanego nie ma. Szuka go policja **str. 5**

CZCHÓW (POWIAT BRZESKI). NIEBEZPIECZNE EGZOTYCZNE ZWIERZĘTA NA PRYWATNEJ POSESJI
Hodowca ma dwa lwy i tygrysa, prokurator ma zastrzeżenia str. 3



FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

Funkcjonariusze zebrali dowody, z których wynika, że mieszkaniec Czchowa posiadał zwierzęta w ramach fikcyjnie prowadzonej działalności cyrkowej i trzymał je w niewłaściwych warunkach

Jutro w Gazecie Krakowskiej Strona Zdrowia

● Rak jądra rozwija się na początku bezobjawowo, jednak są pewne symptomy, które mogą wskazywać na rozwój nowotworu. Da się je wykryć dzięki samobadaniu

Krzysztof Cugowski
piosenkarz



PAMIĘĆ JEST WAŻNA

Czy śmierć nadal jest tematem tabu i unikamy rozmów o niej? Trudno to jednoznacznie ocenić. Dla mnie ważne jest, że w naszym kraju pamięć o ludziach, którzy odeszli i sposób traktowania grobów nadal są takie, jak kiedyś obowiązywały na całym świecie. To przede wszystkim należy podkreślić. To wielka rzecz, że ta tradycja szacunku dla zmarłych cały czas istnieje i nie maleje.

To wszystko jest bardzo ważne. Szczególnie, że szacunek i pamięć o zmarłych w innych krajach jest co najmniej umiarkowany, a im dalej na wschód to w ogóle i życie ludzkie, i sam człowiek po śmierci ma coraz mniejszą wartość. Niestety, miałem okazję to obserwować.

U nas na szczęście ta tradycja jeszcze istnieje i jest bardzo silna. To zresztą widać było 1 listopada. Oczywiście ktoś może powiedzieć, że to tylko raz do roku. Niech będzie chociaż i raz do roku. Niech chociaż raz do roku wspomni się dobrze swoich bliskich, którzy odeszli. I tutaj też jest jeszcze jedna zasada, która mi się bardzo podoba: „O zmarłych nie mówi się źle”. Jeżeli ktoś ma jakiś problem ze zmarłym, to nie mówi nic.

Pamięć i dobre imię to ważne rzeczy dla naszej kultury. Szczególnie teraz, gdy widzimy na co dzień jak w wielu dziedzinach życia nasza tradycja odchodzi do lamusa. Podejrzewam, że następne pokolenia nie będą tego kultywować. Miejmy nadzieję, że chociaż ten element pozostanie.

Ludzie stali się wygodni i wolą rozmawiać o miłych sprawach, a nie o umieraniu. A śmierci tak naprawdę obawia się każdy. Nawet jeżeli są osoby, które mówią inaczej, to myślę, że nie do końca tak jest. Wszyscy się jej boimy, bo jest to niewiedza. Umiera się tylko raz. Tylko w grach komputerowych jest inaczej.

Młodzi ludzie nie zdają sobie sprawy, że żyje się tylko raz. Pierwszy i ostatni. Kolejnego życia, jak w grze, nie będzie. To jedyné życie jakie mamy. Należy je szanować i uważać na to, co się robi. Powtórki nie będzie.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
12°C



MIN
7°C

Wiatr pld.-zach. 2 km/h
Zachmurzenie małe, słonecznie, opady nie są przewidywane

JUTRO

MAX
12°C



MIN
6°C

Wiatr pld.-wsch. 2 km/h
Zachmurzenie umiarkowane z przejaśnieniami, bez opadów

ZDJĘCIE DNIA

Mieszkańcy i Rada Osiedla Stare Miasto w Oświęcimiu alarmują, że nasila się problem ciężarówek jeżdżących wbrew zakazom przez Stare Miasto i most Piastowski (na zdj.). - Na łamanie zakazu zwracamy uwagę od dawna - mówi Agnieszka Komendera, przewodnicząca Zarządu Osiedla. Policja zapewnia, że ul. Dąbrowskiego z mostem Piastowskim są systematycznie kontrolowane. To nie wystarczy, więc może warto wykorzystywać monitoring miejski, aby wychwytywać kierowców łamiących zakazy?
Bogusław Kwiecień



FOT. RADA OSIEDLA STARE MIASTO / AGNIESZKA KOMENDERA

ROZMOWA DNIA

Pacjenci psychoterapeutów będą mieć lepszą ochronę

Anita Karwowska
(PAP)

Rozmowa z dr n. med. Łukaszem Muelndnerem-Nieckowskim, specjalistą psychiatrii i seksuologii, konsultantem krajowym w dziedzinie psychoterapii.

W parlamencie trwają prace nad ustawą o zawodzie psychoterapeuty, wyczekiwaną przez środowisko od dekad. Co przyniesie ona specjalistom, a co da pacjentom?

Zyskają obie strony. Psychoterapeuci dostaną ścisłe ramy prawne dla swojej działalności. Pracodawcy zatrudniający psychoterapeutów będą mieć dostęp do centralnego rejestru zweryfikowanych danych o ich kwalifikacjach. A to znaczy, że dzięki ustawie bezpieczni będą pacjenci. Oni też będą mogli sprawdzić w rejestrze, czy osoba, z której usług chcą skorzystać, faktycznie jest psychoterapeutą i jak przebiegała jej ścieżka zawodowa.

Poza tym zostaną ustalone standardy postępowania w terapii. A jeśli coś pójdzie w niej nie tak, to będzie działał samorząd zawodowy, do którego pacjent może się odwołać i dążyć do pociągnięcia do odpowiedzialności zawodowej danego terapeuty. Pracę psychoterapeuty będzie w takiej sytuacji oceniać sąd koleżeński złożony z ekspertów rozumiejących specyfikę tej pracy i znających zasady etyczne. Konsekwencje mogą być surowe, ale jedynie

po uczciwym rozeznaniu sprawy.

Zabiegał pan, by ustawa o zawodzie psychoterapeuty podlegała pod resort zdrowia, nie resort pracy. Mówił pan, że wszystkie osoby korzystające z psychoterapii, nie tylko mające wskazania do terapii ze względu na zaburzenia psychiczne, ale np. pracujące nad samorozwojem, należy objąć taką ochroną, jaką mają pacjenci. Jak ta ochrona praw osób korzystających z psychoterapii wygląda dzisiaj?

Ministerstwo Zdrowia stanowi bardziej naturalne środowisko dla samorządu zawodowego osób, które w końcu zajmują się głównie leczeniem. Psychoterapia jest jednak stosowana szerzej, zwłaszcza w kontekście rynku prywatnego. Jeśli chodzi o ochronę pacjenta w prywatnym gabinecie, obecnie przepisy nie zapewniają pełnej ochrony, a powinny.

Mówiąc o pracach nad ustawą, zaznaczył pan, że celem wprowadzenia regulacji jest to, by polska psychoterapia była bardziej dostępna, bezpieczna i fachowa. A jak jest dzisiaj? Patologie opisywane przez media to incydenty czy większy, systemowy problem?

Trudno mi powiedzieć, jak często występują różne nadużycia, m.in. dlatego, że nie ma ujednoliconych dróg zgłaszania takich przypadków. A także dlatego, że stowarzyszenia psychoterapeutów w różnym stopniu dbają



FOT. SWPS

o standardy. Pacjenci są często pozostawieni bez żadnej pomocy. W wielu wypadkach zwracają się do Rzecznika Praw Pacjenta lub stowarzyszeń. Ale to nie są proste ścieżki. Rzecznik może działać w obszarze ochrony zdrowia, a stowarzyszenie nie może zajmować się sprawą terapeuty, który do niego nie należy. Zmiany systemowe są konieczne.

Na co trzeba uważać?

Pierwsza zasada to weryfikacja kompetencji psychoterapeuty przed rozpoczęciem terapii.

Co i jak sprawdzić?

Wykształcenie i doświadczenie poświadczane certyfikatami, w razie wątpliwości potwierdzone w stowarzyszeniu, do którego terapeuta przynależy. Warto też zapytać psychoterapeutę, czy supervizuje się* indywidualnie - unikanie supervizji powinno być sygnałem ostrzegawczym. Ważną informacją jest też to, czy psychoterapeuta ukończył minimum 4-letnie szkolenie w psychoterapii, zawierające psychoterapię własną i supervizję. (PAP)

*Supervizja to forma rozwoju psychoterapeutów. W jej trakcie psychoterapeuta (superwizant) pod okiem bardziej doświadczonego specjalisty (superwizora) analizuje swoją pracę z pacjentami.

PRZYRODA

Jesienni krwiopijcy nie próżnują

Przyznam się, że straciłem przyrodniczą czujność. Zaskoczyłem się kalendarzem i uznałem, iż o tej porze roku nic i nikt nie będzie mnie na łonie natury napastować. Pomyliłem się. I to bardzo. Jeśli nocą temperatura nie spada poniżej 10 stopni, a w dzień notowane jest ciepło rzędu 18-20 stopni, to wszyscy krwiopijcy pracują na najwyższych obrotach. W samo południe słonecznego dnia dopadły mnie strzyżaki jelenie. Półcentymetrowe muchówki, które zrzucają skrzydła po dotarciu do celu. Czyli do sarny lub jelenia. Człowiek jest celem przypadkowym. Przy pomocy mocnych odnóży wpełzają w gęstą sieć i ssą krew. Ludzka krew im chyba nie smakuje, gdyż w moim przypadku skończyło się na taskotaniu i podrażnieniu skóry. Ostatniego strzyżaka zdjąłem z karku dopiero w domu. To nie koniec. Przez szeroko otwarte późnym popołudniem okna wpuściłem do mieszkania stado komarów. Efekt: dwie bezsenne godziny przeznaczone na likwidację napastników. I to brzęczenie zwiastujące atak, prawie tak samo nieprzyjemne, jak ukąszenie. Gwoli ścisłości, wszystkie komary to samice, które przed zimowym spożyciem chcą się najść do syta. Im więcej pożywnej krwi, tym więcej dorodnych jaj złożą wiosną do wody. W najbliższy weekend będą znakomite warunki na grzybobranie. Pełnia, ciepło, mokro. I kleszcze, które na pewno nie będą bezczynne...

Grzegorz Tabasz

nasz REGION

Przy wieży widokowej w Dąbrówce Szczepanowskiej będą nowe atrakcje! Powstaną m.in. tężnia solankowa i tyrolka

Paulina Marcinek-Kozioł
paulina.marcinek@polskapress.pl

POWIAT TARNOWSKI. Ponad 3 miliony złotych otrzymała z Unii Europejskiej gmina Pleśna. Zmieni się otoczenie wieży widokowej w Dąbrówce Szczepanowskiej, będą nowe atrakcje.

Wieża widokowa w Dąbrówce Szczepanowskiej została otwarta końcem 2018 roku. Szesnastometrowa, drewniana konstrukcja cieszy się dużą popularnością. Aby oglądać piękne widoki, coraz chętniej przyjeżdżają tutaj turyści z różnych stron Polski.

Niedługo pojawią się tutaj nowe atrakcje. Będzie ich sporo, ponieważ gmina Pleśna otrzymała blisko 3 mln złotych z Unii Europejskiej na zagospodarowa-

nie terenu przy wieży. Ponad pół miliona złotych planuje dołożyć z własnego budżetu. Dzięki temu miejsce to przejdzie metamorfozę.

- Chcemy uatrakcyjnić ten teren - podkreśla Józef Knapik, wójt gminy Pleśna. Projekt przewiduje m.in. powstanie ogrodu sensorycznego i skalnego (alpinarium). W planach jest także budowa placów rekreacyjnych dla różnych grup wiekowych oraz tyrolki. Przy wieży widokowej ma stanąć tężnia solankowa.

Przy wieży powstanie także budynek z toaletami dostosowanymi do osób z niepełnosprawnościami. Będzie również altana z miejscem do grillowania oraz strefa zabaw dla dzieci.

Realizacja inwestycji zaplanowana jest na lata 2026-2027.

©P



Wieża widokowa w Dąbrówce Szczepanowskiej jest miejscem chętnie odwiedzanym przez miejscowych i turystów

4 LISTOPADA

Imieniny obchodzą: Dżesika, Emeryk, Franciszka, Helena, Karol, Karol Boromeusz, Mściśław, Olgierd
1918 – przejęta od zaborcy wojskowa stacja radiotelegraficzna w Krakowie nadała pierwsze radiogramy w języku polskim
1922 – angielski archeolog Howard Carter odkrył grobowiec faraona Tutanchamona w Dolinie Królów w Tebach Zachodnich
1955 – uruchomienie ujęcia wody pitnej w Krakowie na Rudawie



FOT. ANNA KACZMARZ (2023)

4 LISTOPADA 1861
Uruchomiono połączenie kolejowe Krakowa ze Lwowem.
Tory z Krakowa w kierunku Bochni i Tarnowa prowadziły przez (najpierw drewniany a od 1863 r. murowany) most nad Starą Wisłą, teraz wiadukt nad ul. Grzegorzeczką (na zdj.)

Dwa lwy i tygrys w Czchowie, właściciel i gmina w tarapatach

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Do 5 lat więzienia grozi właścicielowi dwóch afrykańskich lwów i tygrysa bengalskiego. Mężczyzna usłyszał zarzuty dotyczące nielegalnego posiadania tych zwierząt i znęcania się nad nimi.

Policjanci wspólnie z Prokuraturą Rejonową w Brzesku od lutego sprawdzali, czy mieszkaniec Czchowa posiada i przetrzymuje legalnie zwierzęta egzotyczne, czy mają one właściwe warunki oraz czy dokumentacja przedstawiona przez właściciela jest zgodna ze stanem faktycznym.

Prokuratura stawia zarzuty

- Funkcjonariusze zebrali obszerny materiał dowodowy, z którego wynika, że mieszkaniec Czchowa posiadał i przetrzymywał zwierzęta w ramach fikcyjnie prowadzonej działalności cyrkowej. W przypadku jednego ze zwierząt właściciel podstępnie wprowadził w błąd funkcjonariuszy publicznych co do rzeczywistej daty jego faktycznego nabycia - relacjonuje Ewelina Buda, rzeczniczka policji w Brzesku.

Policjanci oraz biegły sądowy z zakresu zwierząt egzotycznych przeprowadzili przeszukanie i oględziny na posesji w Czchowie. - Wyszło na jaw, że zwierzęta takie jak lwy afrykańskie, tygrys bengalski, kapucynka



FOT. KPP BRZESKO

Prokuratura utrzymuje, że zwierzęta przetrzymywane są w niewłaściwych warunkach i stawia zarzuty

czubata, surykotka, bydło oraz kucyki przetrzymywane są w niewłaściwych warunkach bytowania - dodaje rzeczniczka.

30 października mężczyzna usłyszał zarzuty m.in. nielegalnego posiadania i przetrzymywania zwierząt, znęcania się nad zwierzętami, przedkładania funkcjonariuszom publicznym dokumentacji z fikcyjną datą nabycia jednego ze zwierząt. Za niezgodne z prawem przetrzymywanie zwierząt grozi kara nawet do 5 lat pozbawienia wolności.

Według szefa brzeskiej prokuratury jeszcze w listopadzie do sądu powinien trafić akt oskarżenia.

- Mamy masę dowodów i mnóstwo informacji dotyczących nabycia tych zwierząt. W naszej ocenie zachodzi wysokie prawdopodobieństwo popełnienia przez podejrzanego zarzuconych mu czynów - powiedział „Gazecie Krakowskiej” Andrzej Leśniak, prokurator rejonowy w Brzesku.

Jeśli zapadnie decyzja o odebraniu zwierząt właścicielowi, za ich utrzymanie będą musieli zapłacić mieszkańcy gminy Czchów

Właściciel nie zgadza się z prokuraturą

Mężczyzna posiada egzotyczne zwierzęta od kilku lat. Diego i Amira to afrykańskie lwy. Samiec waży około 140 kilogramów. Na posesji w Czchowie zwierzęta są do dziś. Na klatkach jest ostrzeżenie: „Uwaga, zwierzęta bardzo niebezpieczne dla życia i zdrowia ludzi”. Po ogrodzonej posesji biega pies. - Nie przysługują się do tych zarzutów, ale czekam na uzasadnienie - powiedział właściciel w rozmowie z „Gazetą Krakowską”.

Gmina Czchów może wydać decyzję o odebraniu zwierząt

Na wniosek prokuratury toczy się postępowanie administracyjne na szczeblu gminy. Może ono zakończyć się czasowym odebraniem zwierząt.

- Z mojego punktu widzenia ważne jest sprawdzenie, czy zwierzęta nie stwarzają zagrożenia i czy mają odpowiednią opiekę - mówi Krzysztof Szot, burmistrz Czchowa. Jeśli zostałaby podjęta decyzja o odebraniu zwierząt, na gminie ciążyłoby obowiązek znalezienia dla nich miejsca. - Problem w tym, że ani Centralny Azyl dla Zwierząt, ani kilka z największych zoo w kraju nie chcą przyjąć tych zwierząt. Pozostaje szukać dla nich miejsca za granicą. Co do finansowania, to urząd będzie musiał ponieść koszty utrzymania tych zwierząt, czyli to nasi mieszkańcy zapłacą - dodaje Krzysztof Szot. ©P

Park w stylu antycznym powstał w Nawojowej. Na wiosnę będzie pięknie!

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

POWIAT NOWOSĄDECKI. Tak zmieniło się centrum Nawojowej. Są plac zabaw, tężnia solankowa, siłownia, a także sezonowa kawiarnia. Trwają ostatnie prace.

Pomysł na budowę Centrum Rekreacji w Nawojowej to odpowiedź na coraz powszechniejszą w miastach i ośrodkach podmiejskich „betonozę” oraz brak miejsca do wypoczynku i spacerów.

- Kiedyś mieszkańcy mogli korzystać z parku przy pałacu Stadnickich, ale teraz znalazł się on w rękach prywatnych - mówił jakiś czas temu wójt Stanisław Kielbasa. Centrum Rekreacji ma zatem umożliwić mieszkańcom kontakt z naturą, a także dostarczyć im możliwości przyjemnego spędzenia czasu. Na działce przy zbiegu ulic Ogrodowej i Nowosądeckiej praca wre. Powstały tam siłownia, plac zabaw dla dzieci, pumtrack, tężnia solankowa oraz alejki spacerowe. Będzie również letnia kawiarenka i podświetlana fontanna.

To jednak nie wszystko, bo gmina zamierza tam także posadzić Dąb Katyński poświęcony pamięci kapitana Tadeusza Radziszewskiego, oficera rodem z Nawojowej, który został zamordowany w Katyniu (kilka lat temu gmina odsłoniła pomnik kapitana na cmentarzu komunalnym).

Nawojowskie Centrum Rekreacji będzie się mieścić na gminnej działce naprzeciwko budynku urzędu gminy, zaś jego koszt to blisko 4 mln zł. Większość tej kwoty, czyli około 2,9 mln zł, to dofinansowanie z rzą-



FOT. DAMIAN RADZIAK

Park w stylu antycznym w Nawojowej powstał na działce przy zbiegu ulic Ogrodowej i Nowosądeckiej

dowego programu Polski Ład. Pozostała część pochodzić będzie z funduszy własnych gminy.

Inwestycja jest realizowana w trybie „zaprojektuj i wybuduj”. To skomplikowane przedsięwzięcie, bo w grę wchodzi nie tylko budowa samej infrastruktury czy nasadzenia zieleni, ale także doprowadzenie wody niezbędnej do funkcjonowania fontanny i letniej kawiarenki oraz prądu. Ponadto gmina zamierza przygotować wzdłuż pasa drogowego miejsca postojowe oraz za-inwestować w stację ładowania pojazdów elektrycznych. ©P

Nowe targowisko w Zatorze położone przy bombie? Kupcy się boją, a urzędnicy uspokajają, że saletra za plotem nie wybuchnie

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

POWIAT OŚWIĘCIMSKI. Kupcy dostrzegli na terenie sąsiadującym z targowiskiem palety z azotanem amonu (saletrą amonową). A to nie tylko nawóz, ale i składnik materiałów wybuchowych.

Na sąsiedztwo placu targowego z dziedzińcem firmy, na którym jest saletra, zwrócił uwagę jeden z kupców. Zaalarmował naszą redakcję i zatorski magistrat.

- Jestem chemikiem, więc mam świadomość, że takie materiały muszą być odpowiednio przechowywane. Jednym z czynników zwiększających niebezpieczeństwo jest wysoka temperatura. Teraz upałów nie ma, ale produkty narażone są na promienie słoneczne. A jeśli ktoś przechodzący przy targowisku rzuci w stronę palet niedopałek papierosa, to czy dojdzie do eksplozji? - pyta jeden z kupców. - W 2020 roku do wielkiego wybuchu w Bejrucie doszło przez saletrę amonową - dodaje.

Pracownik Wydziału Gospodarki Przestrzennej Urzędu Mia-

sta w Zatorze błyskawicznie zareagował na sygnał, udając się do firmy zajmującej się sprzedażą nawozów.

- Właściciel firmy przekazał, że zatrudnia inspektora BHP, który dba o zachowanie norm bezpieczeństwa - usłyszeliśmy w zatorskim magistracie. - Sama saletra nie jest groźna, dopiero w połączeniu z mocznikiem może stanowić zagrożenie. Oba te produkty składowane są w firmie w odległości kilkudziesięciu metrów, nie ma zatem niebezpieczeństwa. W lecie, w okresie upałów, azotan amonu jest składowany pod dachem - uspokaja urzędnik kupców i ich klientów.

Przy okazji kupcy zwracają uwagę, że wcześniejsza lokalizacja targowiska, przy placu Piłsudskiego, była wygodniejsza od obecnej przy ul. Piastowskiej. Ina to magistrat ma odpowiedź.

- Tam w dzień targowy blokowa się droga. Mieszkający w pobliżu mieli kłopot z dojazdem do własnych posesji, a w razie wypadku służby miały utrudniony dojazd. Lokalizacja nowego placu jest bezpieczna - uspokajają w zatorskim magistracie.

©P



Targ w Zatorze i skład saletry. - W okresie upałów azotan amonu jest składowany pod dachem - uspokaja magistrat

REKLAMA

0011425840

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

Wójt Gminy Czorsztyn

informuje, że w dniach od 04.11.2025 r. do 25.11.2025 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Czorsztyn przy ul. Gorczańskiej 3, 34436 Maniowy, zostaną wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy i użyczenia.

Dodatkowe informacje w powyższej sprawie można uzyskać w Urzędzie Gminy pok. nr 9, tel. 18 52 18 209 oraz na stronie internetowej www.bip.malopolska.pl/ugczorsztyn.

Nosal. Bez sztucznego śniegu stok narciarski nie ma racji bytu

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

ZAKOPANE. Budowę ujęcia wody do sztucznego naśnieżania planował TPN. Po ponad roku procedur wnioskodawca wycofał wniosek, a burmistrz wydał decyzję o umorzeniu postępowania.

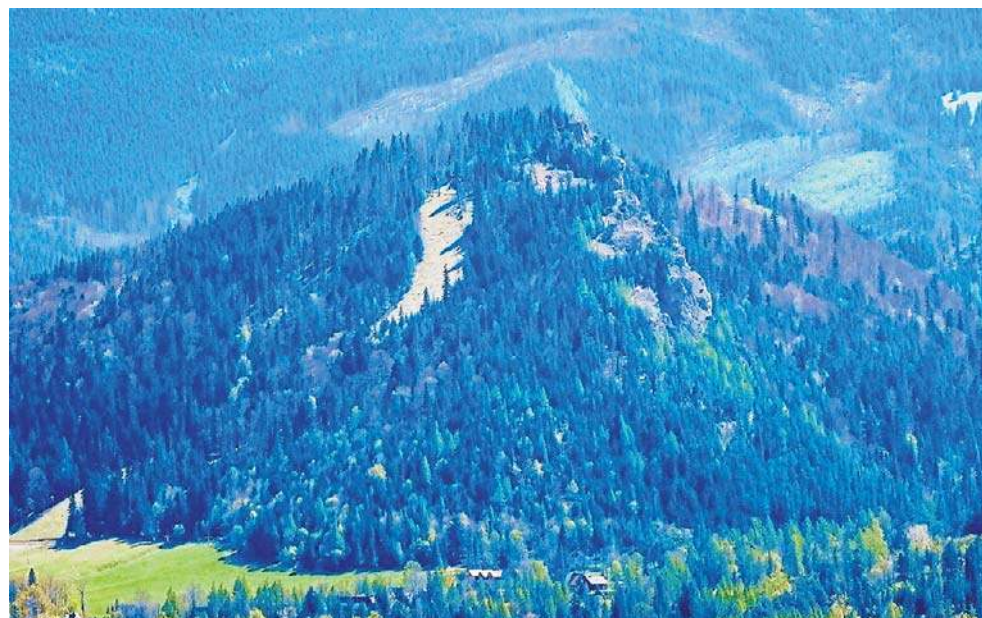
W uzasadnieniu decyzji burmistrza Zakopanego czytamy, że sprawa stała się bezprzedmiotowa, co - zgodnie z Kodeksem postępowania administracyjnego - skutkuje umorzeniem.

Spór o przyrodę i turystykę

Inwestycja od początku budziła emocje. Z jednej strony zwolennicy projektu wskazywali, że powrót narciarstwa na Nosal to nie tylko powrót do tradycji, ale także szansa na rozwój lokalnej turystyki. Z drugiej rzyrodnicy alarmowali, że planowane ujęcie wody na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego mogłoby zagrozić delikatnemu ekosystemowi potoku Fółszowego.

Wielkie zastrzeżenia obrońców przyrody wywoływał też plan przebudowy trasy narciarskiej, wiążący się z wycinką drzew w rejonie bytowania chronionych zwierząt.

To właśnie brak zgody na realizację inwestycji w obszarze chronionym doprowadził do wstrzymania procesu wydawania pozwoleń.



Wśród drzew widoczny jest przebieg dawnego stoku narciarskiego na Nosalu i pozostałości starej infrastruktury. Na razie nic się tu nie zmienia

Zimowe Zakopane bez stoku na Nosalu

Z ewentualną reaktywacją ośrodka narciarskiego na Nosalu nadzieje wiązała branża turystyczna. W warunkach zaostrzającej się konkurencji i coraz bardziej morderczej walki o pieniądze z turystyki każda nowa atrakcja pozwalająca na rozszerzenie oferty jest bardzo pożądana. Teraz, gdy wizja nowoczesnej stacji narciarskiej na Nosalu odchodzi w niebyt, branża turystyczna z niepokojem obserwuje rozwój sytuacji. W Zakopanem coraz głośniejsze mówi się o potrzebie nowych

inwestycji narciarskich, które mogłyby zapewnić turystom atrakcyjną ofertę zimową.

Bez stoków i wydarzeń sportowych miasto może boleśnie odczuć skutki spadku ruchu turystycznego, bo przecież inne ośrodki nie próżnują i kuszą gości bez wytchnienia.

Nosal jest symbolem zaostrzającego się sporu między koniecznością ochrony natury a potrzebą rozwoju turystycznego Podhala

Czy Nosal jeszcze ożyje?

Temat reaktywacji stoku powraca regularnie, ale ostatnia decyzja może oznaczać, że powrót narciarstwa na Nosal oddala się na wiele lat. Bez systemu sztucznego naśnieżania, bez zgody przyrodników i bez decyzji środowiskowych inwestycja stoi w miejscu.

Nosal - symbol dawnych sukcesów polskiego narciarstwa - pozostaje dziś niemym świadkiem sporu między naturą a potrzebą rozwoju turystycznego Podhala.

©P

Czy w Nowym Sączu powinno się odbyć referendum w sprawie odwołania prezydenta?

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

Po zatrzymaniu prezydenta Ludomira Handzla w Sączu mówi się o referendum. Wspominał o tym poseł Arkadiusz Mularczyk, a teraz z inicjatywą wyszli Mariusz Rogowski i Wiktor Grotek.

Nie milknął echa afery, która wybuchła po zatrzymaniu przez CBA prezydenta Ludomira Handzla i jego zastępcy Artura Bochenka. Usłyszeli zarzut popełnienia przestępstwa związanego z zajmowanymi stanowiskami, a prokurator Prokuratury Europejskiej zawiesił ich w czynnościach służbowych.

Czy powinni podać się do dymisji? Namawiał ich do tego poseł Arkadiusz Mularczyk. - Biorąc pod uwagę skalę nieprawidłowości w działaniach obu panów, ale



Czy w Nowym Sączu dojdzie do kolejnego referendum?

również potężne konsekwencje finansowe, jakie może w przyszłości ponieść Nowy Sącz, wzywam obu panów do dymisji. Nowy Sącz zasługuje na uczciwe władze - powiedział na jednej z konferencji prasowych eurodeputowany PiS.

Już wtedy podkreślił, że jeśli prezydent i jego zastępca nie podadzą się do dymisji, to mieszkańcy mają w rękach jeszcze jedno narzędzie do odwołania władzy, czyli referendum. Pomysł referendum popierają Mariusz Rogowski i Wiktor Grotek.

- Nasza inicjatywa nie jest związana z działalnością partyjną. Jest to inicjatywa obywateli, mieszkańców Nowego Sącza. Nie jest to też inicjatywa przeciwko prezydentowi Ludomirowi Handzlowi. Sytuacja, w której się znajdujemy w Nowym Sączu, może trwać długo, może nawet do końca kadencji prezydenckiej. Dlatego wychodzim z tym pomysłem, aby zgodnie z zapisami konstytucji to mieszkańcy wybrali prezydenta, który będzie działał w ich imieniu - mówi Rogowski.

Jak podkreśla Wiktor Grotek, właściwe referendum powinny

jednak poprzedzić badania, które miałyby rozstrzygnąć, czy mieszkańcy będą zainteresowani wzięciem udziału w referendum.

- By nie marnować środków publicznych - a mieliśmy tego przykład na ostatnim referendum dotyczącym spalarni - najpierw należy zrobić badania w formie konsultacji społecznych. Chcemy do tego zaprosić uczelnie wyższe w Nowym Sączu, które mogą wypracować metodologię takiego sondażu - dodaje Grotek.

Przypomnijmy, że w Nowym Sączu w 2022 roku odbyło się referendum w sprawie budowy spalarni. Uprawnionych do głosowania było 63 tysięcy 333 mieszkańców. Żeby było ono ważne, do urn wyborczych musiałyby pójść 18 tys. 999 osób, tymczasem zaledwie 4 tys. 175 osób oddało karty ważne.

©P

Budowa obwodnicy Trzebini na finiszu. Połączy autostradę A4 z rafinerią

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

POWIAT CHRZANOWSKI. To jedna z najważniejszych inwestycji drogowych w powiecie. Ma strategiczne znaczenie dla rozwoju gospodarczego regionu i poprawy bezpieczeństwa ruchu.

Obecnie trwają roboty przy ostatnim kluczowym elemencie inwestycji – budowie ronda, które połączy nową drogę z ulicami Wodzińską w Chrzanowie oraz Sikorskiego w Trzebini. To właśnie ten odcinek spina w całość dwa etapy realizowanej inwestycji i umożliwi pełne otwarcie nowego połączenia komunikacyjnego.

Prace przebiegają zgodnie z harmonogramem. Zakończenie robót planowane jest do 20 grudnia bieżącego roku. Następnie rozpoczną się odbiory drogi. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, kierowcy prawdopodobnie na początku przyszłego roku pojadą nową trasą – mówi Bartłomiej Gębala, starosta chrzanowski.



Obecnie trwają roboty przy budowie ronda – ostatnim kluczowym elemencie inwestycji

Budowę nowej drogi podzielono na dwa etapy. Pierwszy obejmował przebudowę istniejących ulic: Wodzińskiej w Chrzanowie oraz Sikorskiego w Trzebini. Powstały tam nowe nawierzchnie oraz drogi rowerowe. Choć inwestycja formalnie nie została jeszcze odebrana, kierowcy i rowerzyści już od kilku miesięcy korzystają z wyremontowanych odcinków.

Drugi etap to budowa nowego łącznika prowadzącego bezpośrednio do rafinerii, czyli połączenie ulicy Sikorskiego z Fabryczną. W tym miejscu trwają ostatnie prace, a część trasy jest już w pełni wyasfaltowana.

Łączna długość przebudowanych i nowych odcinków wyniesie 5,5 kilometra. Nowa trasa, nazywana potocznie obwodnicą Trzebini, ma przede

wszystkim wyprowadzić ruch samochodów ciężarowych dojeżdżających do zakładu Orlen Południe z centrum miasta oraz odciążać drogę krajową nr 79, biegnącą przez ul. Krakowską i Pułaskiego. Dzięki temu poprawi się płynność ruchu i bezpieczeństwo mieszkańców.

Z nowego połączenia korzystać będą głównie ciężarówki i cysterny dojeżdżające do zakładu Orlen Południe. To pozwoli odciążać centrum Trzebini i Chrzanowa – podkreśla starosta Bartłomiej Gębala.

Całkowita wartość projektu to 32 miliony złotych, z czego ponad 28 milionów zł pochodzi z dofinansowania w ramach programu Polski Ład: Fundusz Inwestycji Strategicznych.

Choć nowa droga ma znacząco poprawić komunikację, budzi też pewne kontrowersje. Mieszkańcy osiedla Wodna zwracają uwagę, że w spokojnej dotąd okolicy pojawi się teraz ruch ciężarówek i cystern. Starostwo zapewnia jednak, że nowa trasa jest niezbędna, by odciążać centrum miasta i poprawić przepustowość lokalnych dróg. ©©

Porwanie w Olkuszu. Akcję miała zlecić partnerka ofiary. Porywaczy ujęto, ale porwanego mężczyzny nie odnaleziono

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

Policja zatrzymała trzy osoby w związku z piątkowym porwaniem. Dwaj mężczyźni mieli siłą wciągnąć ofiarę do auta i wywieźć ją do innego województwa, a po kilku godzinach wypuścić.

Do małopolskiej policji zgłosił się świadek, który widział moment uprowadzenia mężczyzny. Udało mu się nawet wykonać nagranie przy pomocy kamery w telefonie. Na przedstawionym przez świadka filmie widać, jak z auta wyskakuje dwóch mężczyzn, obezwładnia ofiarę i wciąga ją do wnętrza pojazdu. Do zdarzenia doszło w piątek, 31 października, w Olkuszu.

Samochód, którym poruszali się porywacze, natychmiast odjechał z miejsca zdarzenia. Nagranie okazało się dla policjantów kluczowe, bo zarejestrowało tablicę rejestracyjną pojazdu.

Motywy działania mężczyzn był konflikt ich znajomej

z pokrzywdzonym. Pokrzywdzony był jej konkubentem i zamieszkiwał wraz z nią w Olkuszu – informuje rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Krakowie Oliwia Bożek-Michalec.

Zaginiony pochodzi z Warszawy, a ostatnie tropy wskazują, że może znajdować się na Śląsku, gdzie zarejestrowały go kamery miejskiego monitoringu.

Dwóch mężczyzn zaangażowanych w porwanie usłyszało już zarzuty bezprawnego pozbawienia wolności. Poszukiwania ofiary porwania nadal trwają.

W oparciu o zeznania świadków oraz zapisy z kamer monitoringu ustalono, że pokrzywdzony przebywał w dniu 31 października 2025 r. w Czechowicach-Dziedzicach, m.in. w rejonie dworca autobusowego, przy czym nie udało się do chwili obecnej ustalić miejsca jego aktualnego pobytu i przesłuchać go – zaznacza rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Krakowie Oliwia Bożek-Michalec. ©©

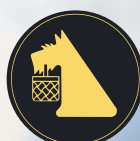
AUTOREKLAMA

0011424637

Gazeta Krakowska

do kupienia
także
w sieci

Netto



Simply Red w Tauron Arenie. Zmysłowe piosenki do tańca i przytulania



Simply Red - Mick Hucknall czwarty od prawej. Dzisiaj zespół wystąpi w krakowskiej Tauron Arenie

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Brytyjska grupa Simply Red celebrowa w tym roku swe 40-lecie. Z tej okazji wyruszyła w światową trasę koncertową, w ramach której wystąpi 4 listopada w krakowskiej Tauron Arenie.

Niewielu wykonawców cieszy się takim sukcesem, jak formacja niepodzielnie dowodzona przez wokalistę Micka Hucknalla. Z ponad 60 milionami sprzedanych albumów na całym świecie, blisko 2 miliardami odsłuchań na platformach streamingowych i ponad milionem subskrybentów na YouTube, Simply Red pozostaje jednym z najbardziej popularnych i uwielbianych zespołów z pogranicza soulu i popu.

W tym roku Brytyjczycy świętują 40-lecie działalności. Z tej okazji są w trasie koncertowej „Celebration”. Kiedy przybędą do Krakowa - nie wiadomo. Ostatni koncert zagrał w minioną sobotę we Frankfurcie. Na pewno wiadomo, że w Tauron Arenie pojawią się dzisiaj o godz. 21. Posłuchamy największych przebojów grupy, w tym „Money's Too Tight (To Mention)”, „If You Don't Know Me by Now”, „Stars”, „Something Got Me Started” i na finał „Holding Back the Years”.

Bilety w cenach od 246 do 826 zł można kupić na: www.livenation.pl

Punkowa przeszłość

Mick Hucknall urodził się w 1960 roku w Manchesterze. Matka zostawiła go, kiedy miał 3 lata i wyjechała do USA. Ojciec prowadził zakład fryzjerski. Mick od małego rwał się do śpiewania, za co odpowiadał jego ulubiony zespół z dzieciństwa - The Beatles. Po skończeniu liceum zdał

na miejscową uczelnię, aby studiować sztuki piękne. W 1976 roku trafił na koncert zaczynającej wówczas karierę grupy Sex Pistols. Zainspirowany punkową modą i muzyką, założył własny zespół tego rodzaju - Frantic Elevators. Nagrał z nim cztery single i zdobył lokalną popularność. W 1984 roku Hucknall znużony brakiem sukcesów, rozwiódł Frantic Elevators.

Rok później wokalista powołał do życia nowy zespół. Początkowo miał on nosić nazwę Red. Podczas przygotowań do jednego z koncertów właściciel klubu nie mógł przez telefon odsłuchać na platformach streamingowych i ponad milionem subskrybentów na YouTube, Simply Red pozostaje jednym z najbardziej popularnych i uwielbianych zespołów z pogranicza soulu i popu.

W tym roku Brytyjczycy świętują 40-lecie działalności. Z tej okazji są w trasie koncertowej „Celebration”. Kiedy przybędą do Krakowa - nie wiadomo. Ostatni koncert zagrał w minioną sobotę we Frankfurcie. Na pewno wiadomo, że w Tauron Arenie pojawią się dzisiaj o godz. 21. Posłuchamy największych przebojów grupy, w tym „Money's Too Tight (To Mention)”, „If You Don't Know Me by Now”, „Stars”, „Something Got Me Started” i na finał „Holding Back the Years”.

Na szczytach sławy

Sukcesy sprawiły, że Hucknall stał się przysłowiowym „królem życia”. Po upływie kilku dekad przyznał się w filmie dokumentalnym z 2004 r., że miał w swym życiu ponad... 3 tys. kobiet. Szczyt popularności Simply Red przypadł na rok 1991, kiedy na rynek trafił album „Stars”. W samej Anglii płyta sprzedała się w nakładzie ponad 2 mln egz. Do dziś Simply Red nagrali 13 albumów studyjnych. Przez cały ten czas Hucknall z kolegami pozostał wierny wybranej na początku estetyce, łącząc soula i pop z elementami soft rocka i smooth jazzu.

Muzeum Smaku z Robertem Makłowiczem - „Tajnym Radcą”

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Nowe muzeum będzie się mieściło przy Rynku Głównym. Swoją ofertą ma przyciągać zarówno szkolne wycieczki, jak i turystów z zasobnym portfelem. Muzeum Smaku zaprosi w swoje podwoje za trzy lata.

- Takiego miejsca, jakim ma być to muzeum, nie ma w Polsce - zapowiada Robert Makłowicz, który został „Tajnym Radcą” przyszłego muzeum.

I dodaje: - Tajny Radca to tytuł habsburskiego dworu, zdradziłem kiedyś, że marzę o takim tytule i go dostałem. Muzeum Smaku też niejako będzie spełnieniem moich marzeń i tego, o co się dobijam, żeby mówić o kuchni i kulinariach w kontekście kultury. To element lokalności, historii tego miasta, który zmieniał się na przestrzeni dziejów Krakowa i Małopolski - wyjaśnia Robert Makłowicz.

Mieszcząca się przy placu Mariackim Kamienica Hipolitów dopiero co przeszła remont generalny, teraz jednak będzie wymagała kolejnego dostosowania do potrzeb nowego muzeum.

- Oferta muzeum będzie uzupełnieniem naszej gastronomii, przede wszystkim dla grup premium, ale także dla grup szkolno-uczniowskich i turystów - zapowiada prezydent Krakowa Aleksander Miszalski.

Jak smakuje miasto Kraków?

- To zależy, co się je w danej chwili. Kraków smakuje tysiącem produktów, nie jesteśmy już skazani na jeden smak. Mamy wspaniałe restauracje, doskonałe targi - wspaniałe, że udało się zachować targ w centrum miasta, jakim jest Kleparz. Nie zrobiono z niego hipsterskiego, snobistycznego miejsca, gdzie tylko pojawia się kawka. Są tam kawiarnie, sklepy z winami, ale wciąż też są panie, które przyjeżdżają z własnym oscypkiem czy chlebem i to działa - wyjaśnia Robert Makłowicz.

Jak dodał dziennikarz, Kraków ma fantastyczną gastronomię - ogłoszenie idei powstania nowego muzeum miało miejsce podczas wręczania dyplomów krakowskim restauratorom wyróżnionym przez Przewodnika Michelin. Robert Makłowicz mówił też, że kuchnia jest wizytówką Polski i Krakowa. Przyciąga tu nie tylko „tych, którzy chcą wypić tańsze piwo niż



Robert Makłowicz zostanie „Tajnym Radcą” krakowskiego Muzeum Smaku

gdzie indziej”. Takim magnesem są też wyróżnienia nadane przez twórców Przewodnika Michelin.

- Kiedy zaczynałem swoją karierę dziennikarską jako recenzent kulinarny, mogłem pisać, że wódka ciepła, kotlet przypalony albo za mały. To były czasy pionierskie. Od samego początku starałem się pisać, że gastronomia jest elementem kultury. Pisałem, że ważne jest sięgnięcie do naszych lokalnych tradycji, a także to, żebyśmy mieli dostęp do kuchni świata tu, w Krakowie - dodał Robert Makłowicz. - Dziś widzę, jak długą drogę przeszliśmy i w jak zupełnie innym miejscu jesteśmy. Mamy w Krakowie i w wielu innych miejscach w Polsce fantastyczną gastronomię.

Muzeum Smaku będzie miejscem, gdzie się doświadcza

Jak zapowiada Michał Niezabitowski, dyrektor Muzeum Krakowa, którego jednostką będzie Muzeum Smaku, będzie ono „żywym muzeum”.

- Muzeum Smaku mniej będzie opowiadało, bardziej

Chcemy stworzyć miejsce, gdzie zwiedzający będą mogli, korzystając ze starych przepisów, sami ugotować potrawy i je zjeść

pozwole doświadczyć. Mówi się, że muzea są martwe, ponieważ opowiadają o czymś, ale nie pozwalają tego doświadczyć. Damy taką możliwość, chcemy stworzyć miejsce, gdzie zwiedzający będą mogli, korzystając ze starych przepisów, sami ugotować potrawy i je zjeść - zapowiada Michał Niezabitowski. - Współczesne smaki są nierzadko zepsute różnymi dodatkami, dzięki tym starym przepisom będziemy chcieli doświadczyć do tego, jak przyrządzano znane nam potrawy w przeszłości.

A wszystko to w historycznych wnętrzach Kamienicy Hipolitów, gdzie krakowianie w przeszłości prowadzili zwyczajne miejskie życie.

- Wiem, w tej kamienicy mieściła się kuchnia i w tym miejscu chcemy ją odtworzyć, ale przygotowaną do współczesnych potrzeb. Tam, pod kierunkiem wybitnych mistrzów, wśród których mam nadzieję, pojawi się też Robert Makłowicz i wybitni krakowscy restauratorzy, przygotuje ją grupa zwiedzających - wyjaśnia dyrektor Muzeum Krakowa.

Gotowanie ma być połączone z wykładami, wspólnym jedzeniem przygotowanych potraw - doświadczeniem premium z nie małym rachunkiem. Jak tłumaczy Michał Niezabitowski, projekt jest o tyle skomplikowany, że historyczne wnętrza trzeba

przygotować tak, by spełniało współczesne normy sanitarne.

- Mamy już koncepcję, musimy jeszcze pozyskać pieniądze, liczymy na „fundusze norweskie” - wyjaśnia Michał Niezabitowski.

Jeśli fundusze uda się pozyskać, nowe muzeum powstanie najdalej za trzy lata.

Kamienica Hipolitów z nowym przeznaczeniem muzealnym

- Widzimy, że pewien rodzaj muzeum, np. Muzeum wnętrz mieszczańskich, jakim jest Kamienica Hipolitów, nie cieszą się dużym zainteresowaniem zwiedzających. Mamy w rękach niezwykle cenny dom mieszczański, świetnie zachowany, chcemy w nim przywołać życie, poprzez odtworzenie tego, co się w nim działo - mówi Michał Niezabitowski. - To miejsce ma się stać Muzeum mieszczaństwa, a nie - jak dotąd - Muzeum wnętrz mieszczańskich, interpretujące dawne życie tej grupy, ale w połączeniu ze współczesnością.

Obok jedzenia i wszystkich rytuałów z nim związanych w nowej odsłonie Kamienicy Hipolitów pojawi się też moda i rzemiosło.

- Posiadamy autentyczną pracownię introligatorską, sięgającą XVIII wieku, chcemy stworzyć tu żywą pracownię introligatorską - zapowiada Michał Niezabitowski.

Do tej pory Kamienica Hipolitów składała się z trzynastu pomieszczeń: piwnicy, która w średniowieczu pełniła rolę parteru, sieni z zachowanymi gotyckimi i renesansowymi portalami, gabineciku z tzw. almaria - popularną w XIX-wiecznych krakowskich mieszkaniach szafką w ścianie, gabinetem ozdobionym stiukami Baltazara Fontany, oddającego charakter mieszkania zamożnego patrycjusza, rokokowej sypialni, bawialni pełniącej funkcję salonu z portretami Tadeusza Kościuszki i Józefa Poniatowskiego czy modnymi w XVIII wieku porcelanowymi figurkami, pokój kolekcjonera pełen bibelotów i dzieł sztuki, staroświeckiego pokoju babci, skromnego pokoiku panienki oraz sypialni małżeńskiej - królestwa pani domu, reprezentacyjnego salonu z fortepianem oraz jadalni i przedpokoju. Kamienica w 2023 roku przeszła gruntowny remont. Jesienią ubiegłego roku pokazano tam wystawę o kobietach tworzących Kraków „Siłaczki”.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Nowa próba oszustwa „na NFZ”

Oszuści znów podszywają się pod Narodowy Fundusz Zdrowia. Tym razem chodzi o zwrot kosztu zakupu leków. Wiadomość e-mail rzekomo wysłana przez NFZ to tak naprawdę kampania phishingowa - czyli taka, podczas której oszuści wyłudniają od nieświadomych ludzi poszukujących pomocy dane osobowe i pieniądze.

Oszuści wysyłają profesjonalnie wyglądające e-maile, których nadawcą jest rzekomo Narodowy Fundusz Zdrowia. W wiadomościach opatrzonych logo Funduszu

informują o „zwrocie kosztu leków”.

Wiadomość zawiera link pod nazwą „Przejdź do weryfikacji”. To pułapka! W ten sposób cyberprzestępcy chcą pozyskać dane nieświadomych zagrożenia użytkowników.

Narodowy Fundusz Zdrowia rozlicza refundację za leki wyłącznie z aptekami.

To już kolejna próba podszywania się pod NFZ. Wcześniej oszuści próbowali wyłudzić dane i pieniądze, oferując apteczki, karty ubezpieczeniowe i bony do aptek.

WARSZAWA

Protest plantatorów tytoniu



FOT. MATERIAŁ PRASOWY POLICJI

W poniedziałek przed kancelarią premiera zebrali się plantatorzy tytoniu. Rolnicy ostrzegają, że niektóre decyzje polityczne oraz regulacje unijne mogą doprowadzić do całkowitego wygaszenia produkcji tytoniu w Polsce, co oznaczałoby upadek wielu gospodarstw.

SPOŁECZEŃSTWO

Za kierownicę z promilami

Ponad 47 proc. badanych deklaruje, że było kiedyś świadkiem sytuacji, w której za kierownicę wsiadł ktoś po wypiciu piwa - wynika z najnowszego badania IBRiS dla PAP.

Badanie pokazało, że 78,4 proc. respondentów uważa, że spożywanie alkoholu, w tym piwa, znacząco zwiększa ryzyko wystąpienia wypadków drogowych zarówno z udziałem sa-

mochodów, jak i motocykli oraz rowerów. 15,4 proc. uważa natomiast, że ryzyko jest nieznacznie większe.

Z badania wynika, że większość Polaków (64,7 proc.) uważa, iż picie piwa - w kontekście podejmowania ryzykownych zachowań - jest równie niebezpieczne, co spożywanie najmniejszych alkoholi. PAP

HISTORIA

W poniedziałek w Warszawie odbyły się uroczyste obchody 100-lecia Grobu Nieznanego Żołnierza. Prezydent Karol Nawrocki podkreślił, że Grób Nieznanego Żołnierza to dla wszystkich współczesnych Polaków zwierciadło. - To zwierciadło, w którym musimy zobaczyć, że jesteśmy narodem wolnym i niepodległym mimo wszystko. Ale to też zwierciadło, które mówi nam, współczesnym, co musimy z naszą wolnością zrobić - powiedział.

„

Grób Nieznanego Żołnierza to ołtarz naszej ojczyzny, ale dla współczesnych Polaków to także zwierciadło

Karol Nawrocki, prezydent RP

Zbigniew Ziobro nie zrezygnuje się immunitetu poselskiego

Marcin Koziestański
Warszawa

- Niczego nie będę się zrzekał - powiedział były minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, pytany przez Polsat News o kwestię swojego immunitetu.

O przekazaniu do marszałka Sejmu liczącego 158 stron wniosku prokuratury o uchylenie immunitetu byłemu szefowi MS poinformowała w ubiegłym tygodniu rzeczniczka PG prok. Anna Adamiak. Chodzi przede wszystkim o sprawę defraudacji środków z tzw. Funduszu Sprawiedliwości zarządzanego przez MS, z którego środki miały trafić do ofiar przestępstw.

Według prokuratury członkowie grupy, którą miał kierować Ziobro, przyznawali dotacje tym podmiotom, które nie miały do nich prawa - na przykład dlatego, że nie spełniały wymogów formalnych. Zdarzało się też, że przekazane środki były wydawane na cele inne niż te, do których fundusz został powołany.

Na stronie internetowej sejmowej komisji regulaminowej napisano, że rozpatrzenie wniosku o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej oraz zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie Ziobry będzie miało miejsce w czwartek o godzinie 16.

W piątkowym oświadczeniu Kancelaria Sejmu przekazała natomiast, że marszałek Sejmu



FOT. ADAM JANKOWSKI

Wnioskiem o uchylenie immunitetu posła PiS Zbigniewa Ziobry Sejm ma zająć się w czwartek

Szymon Hołownia wyznaczył Zbigniewowi Ziobrze trzydniowy termin na zrzeczenie się immunitetu. Termin ten upłynął w poniedziałek, 3 listopada.

Ziobro: Niczego nie będę się zrzekał

W poniedziałek na portalu Polsat News opublikowana została wypowiedź Ziobry, który spytany przez dziennikarzy Polsatu, czy zamierza zrzec się immunitetu, powiedział, że „niczego nie będzie się zrzekał”. Oznacza to, że kwestię immunitetu Ziobry zajmie się w czwartek Sejm.

Badaniem m.in. sprawy ustanawiania konkursów na wielomilionowe dotacje z Funduszu Sprawiedliwości zajmuje się powołany w lutym 2024 roku specjalny zespół śledczy nr 2 Prokuratury Krajowej. Prowadzi on wielowątkowe śledztwo, które toczy się m.in. w sprawie przekroczenia w ubiegłych latach uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez ministra sprawiedliwości oraz urzędników resortu, którzy byli odpowiedzialni za pieniądze z funduszu.

W śledztwie podejrzanymi są m.in. były wiceszef MS, poseł PiS Marcin Romanowski, wobec

którego sąd w grudniu ub.r. wydał decyzję o aresztowaniu. Romanowski otrzymał azyl polityczny na Węgrzech. Podejrzanym jest także poseł PiS Dariusz Matecki, który jest jedną z osób, wobec których Prokuratura Krajowa skierowała w czwartek do sądu akt oskarżenia.

Minister sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek w poniedziałkowej rozmowie z „Super Expressem” powiedział, że nie ufa Zbigniewowi Ziobrze. Jego zdaniem były minister sprawiedliwości, któremu grozi do 25 lat więzienia, może próbować ucieczki z kraju. Żurek podkreśla, że „prawo musi działać wobec każdego - także wobec Ziobry”.

- Zarzuty dla Zbigniewa Ziobry dotyczą między innymi założenia przez niego grupy przestępczej i kierowania nią. Sąd weźmie też pod uwagę obawę ucieczki. Patrząc na to, jak zachowywał się Marcin Romanowski, jakoś nie mam zaufania do Zbigniewa Ziobry - ocenił minister sprawiedliwości Waldemar Żurek.

Dodał, że wysokość kary, jaka grozi Ziobrze, może być jednym z powodów tymczasowego aresztowania. Jako inne przesłanki do stosowania aresztu Żurek wymienił grożącą surową karę i mactwo.

Minister podkreślił, że Zbigniew Ziobro posiada immunitet, w związku z czym „może przemieszczać się, gdzie chce”. PAP

Szymon Hołownia nie stawiał się na przesłuchanie w warszawskiej prokuraturze. Chodzi o „zamach stanu”

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Marszałek Sejmu Szymon Hołownia nie stawiał się w poniedziałek na przesłuchanie w warszawskiej Prokuraturze Okręgowej ws. słów o „zamachu stanu” z lipca tego roku.

Na poniedziałek na godz. 11 była zaplanowana kontynuacja przesłuchania Hołowni w charakterze świadka. Marszałek

był już przesłuchiwany 10 października. Przesłuchanie zostało na jego wniosek przerwane i zakończyło się na momencie odpowiedzi na pytania prokuratora.

W poniedziałek w rozmowie z dziennikarzami przed prokuraturą pełnomocnik Hołowni, mecenas Filip Curyło, przekazał, że marszałek nie stawia się na przesłuchanie, argumentując, że jego klient udzielił już odpowiedzi na wszystkie pytania prokuratury. Podkreślił również,

że Hołownia - pełniący rolę świadka oraz organu państwa - przekazał już ponad 10 tysięcy stron dokumentacji. - Z tego drugiego tytułu, czyli z bycia organem państwa, wynika konieczność zasięgnięcia opinii (...) procesualisty pana profesora Andrzeja Sakowicza. Z opinii wynika jednoznacznie, że w dzisiejszym przesłuchaniu nie jest możliwy udział przedstawicieli KRS i Trybunału Konstytucyjnego, nie są to bowiem podmioty, które można uznać za po-

krzywdzone w tej sprawie - dodał mec. Curyło.

Rzecznik warszawskiej prokuratury prok. Piotr Antoni Skiba poinformował, że prokuratura uznaje, że pismo złożone przez pełnomocnika Hołowni w biurze podawczym jest „wyrazem braku szacunku nie tylko dla prokuratury, ale przede wszystkim również dla stron procesowych”. Poinformował ponadto, że zostały wyznaczone dwa kolejne terminy przesłuchania Szymona Hołowni: 12 i 17 grudnia br. PAP

Nocne trzęsienie ziemi. Co najmniej 20 osób nie żyje, a 320 jest rannych

Grzegorz Kuczyński
Mazar-i-Szarif

Co najmniej 20 osób zginęło, a 320 zostało rannych w wyniku trzęsienia ziemi o magnitudzie 6,3, które w nocy z niedzieli na poniedziałek nawiedziło północ Afganistanu.

Epicentrum wstrząsów znajdowało się w pobliżu miasta Mazar-i-Szarif, zamieszkanego przez 500 tysięcy osób. Trzęsienie nastąpiło chwilę przed godz. 1 czasu lokalnego (w niedzielę przed godz. 21.30 w Polsce). Wstrząsy były odczuwalne także w oddalonej o kilkadziesiąt kilometrów stolicy kraju, Kabulu.

Według jednego z korespondentów AFP trzęsienie ziemi uszkodziło pochodzący z XV

wieku Błękitny Mecz w Mazar-i-Szarif - jeden z najcenniejszych zabytków w kraju.

Ministerstwo obrony Afganistanu poinformowało, że udało się odblokować drogę zasypaną w wyniku osunięcia ziemi i ewakuować osoby, które utknęły tam w nocy.

Afganistan, położony w rejonie łańcucha górskiego Hindu Kush, na styku płyt tektonicznych eurazjatyckiej i indyjskiej, należy do najbardziej aktywnych sejsmicznie obszarów świata.

To kolejne silne trzęsienie ziemi, które w ostatnich miesiącach nawiedziło ten kraj. Pod koniec sierpnia w prowincjach Kunar, Laghman i Nangarhar wstrząsy o magnitudzie 6 spowodowały śmierć ponad 2,2 tys. osób i zniszczyły 7 tys. domów.

PAP



Zniszczeniu uległy m.in. zabytki, a ratownicy przez całą noc walczyli o dotarcie do poszkodowanych

Strącanie dronów to zbyt duże ryzyko dla cywilów

oprac. Anna Nagel
Berlin

Inspektor generalny Bundeswehry generał Carsten Breuer opowiedział się za unikaniem zestrzeliwania dronów w niemieckiej przestrzeni powietrznej.

Pojawienie się dronów naruszających przestrzeń powietrzną różnych europejskich krajów wywołuje dyskusję na temat skutecznej walki z bezzałogowcami.

- Chodzi o to, by ograniczyć użyteczność dronów przeciwnika. Oczywiście można to osiągnąć, zestrzeliwując je. Wtedy pojawia się jednak problem, bo trafiony dron spada gdzieś na ziemię, podobnie jak amunicja - powiedział Breuer w opublikowanej w poniedziałek rozmowie z siecią redakcji RND.

- To zbyt ryzykowne podejście, które w terenie zamieszkanym mogłoby wyrządzić szkody, dlatego Bundeswehra stawia na inne technologie - podkreślił Breuer. Wśród nich jest elektroniczne zakłócanie kursu bezzałogowców.

Wskazując na wzrost liczby ataków hybrydowych, w tym wtargnięcia dronów w niemiecką przestrzeń powietrzną, Breuer ocenił, że Niemcy „nie żyją w stanie całkowitego pokoju, ale też nie są w stanie otwartej wojny”. Jak zaznaczył, w ciągu 40 lat służby wojskowej „nie doświadczył jeszcze sytuacji tak niebezpiecznej, jak obecne zagrożenie ze strony Rosji”.

Niemieccy politycy otwarcie wyrażają zaniepokojenie działaniami Rosji, szczególnie w obliczu wykrywanych nad terytorium RFN rojów dronów.

PAP

Donald Trump grozi Wenezueli. „Dni Maduro są policzone”

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump powiedział w wywiadzie dla telewizji CBS, że dni przywódcy Wenezueli Nicolasa Maduro są policzone. Odmówił odpowiedzi, czy uderzy na Wenezuelę.

W nagraniu w piątek, lecz wyemitowanym w niedzielę wywiadzie dla programu „60 Minutes” Trump odniósł się do szeregu kwestii polityki zagranicznej, w tym możliwości uderzenia na Wenezuelę.

Pytany o to, czy Stany Zjednoczone pójdą na wojnę z tym krajem, odparł, że „wątpi” i „nie sądzi”. Dodał zarazem, że Wenezuela „traktuje USA bardzo źle nie tylko w sprawie przemytu narkotyków, ale też wysłania nielegalnych imigrantów”.

Dopytywany, czy dni przywódcy kraju Nicolasa Maduro są policzone, potwierdził, że „tak myśli”. Odmówił jednak odpowiedzi na pytanie, czy dojdzie do ataku na Wenezuelę. Kiedy prowadząca rozmowę dziennikarka zapytała, dlaczego w region Karaibów został skierowany największy amerykański lotniskowiec wraz z grupą uderzeniową, Trump odparł, że „gdzieś musi być”.

- To duża sztuka - dodał. W podobnie niejednoznaczny sposób odpowiedział na sugestię, że przysyłanie lotniskowca i gromadzenie sił wokół Wene-



Prezydent USA Donald Trump podczas rozmowy z dziennikarzami na pokładzie Air Force One nie wykluczył użycia siły przeciwko Wenezueli

zueli sugeruje plan przeprowadzenia szerszej operacji wojskowej.

Trump skomentował też swoje rozmowy z przywódcą Chin Xi Jinpingiem. Pytany, czy użyje siły w razie napaści na Tajwan, prezydent USA odmówił jednoznacznej odpowiedzi, ale zaznaczył, że Xi zna odpowiedź.

- Zobaczycie, czy to się stanie. A on (Xi) zna na to odpowiedź - powiedział. Dodał, że właśnie dlatego, że zna tę odpowiedź, podczas niedawnych rozmów w Korei Południowej Xi nie podjął tematu Tajwanu.

Prezydent USA ponowił też zapowiedź wznowienia prób broni jądrowej, twierdząc, że zrobi to, bo podobne próby prowadzi potajemnie Rosja i Chiny. Kiedy dziennikarka wskazała, że żadne z tych państw nie przeprowadzało wybuchów broni jądrowej i że Rosja testowała

Trump ponowił zapowiedź wznowienia prób broni jądrowej, twierdząc, że zrobi to, bo podobne próby prowadzi potajemnie Rosja i Chiny

niedawno pociski zdolne do przenoszenia broni jądrowej, lecz nie samą broń, Trump potwierdził, że prób jądrowych dokonują nie tylko Rosja i Chiny, ale również Pakistan.

- Rosja testuje, Chiny testują, ale o tym nie mówią. Wiecie, jesteśmy otwartym społeczeństwem. (...) Oni nie mają reporterów, którzy by o tym pisali. My mamy. My będziemy testować, bo oni testują i inni testują. I z pewnością testowała Korea Północna. Pakistan testował - stwierdził Trump. - Oni testują, a my nie. Musimy testować - dodał. PAP

„Jestem największym szczęściarzem na świecie”. Jako jedyny ocalał z katastrofy

Grzegorz Kuczyński
Leicester

Jedyny ocalały z katastrofy samolotu Air India, w której zginęło 241 osób na pokładzie, powiedział, że czuje się „najszczęśliwszym człowiekiem” na świecie, ale cierpi też fizycznie i psychicznie.

Viswashkumar Ramesh powiedział, że to „cud”, że udało mu się przeżyć, ale opowiedział też, jak stracił wszystko, ponieważ jego młodszy brat Ajay siedział kilka miejsc dalej i zginął w katastrofie. Od powrotu do swojego domu w Leicester Ramesh zmaga się z zespołem stresu pourazowego i nie jest w stanie rozmawiać z żoną i czteroletnim synem.

To pierwszy raz, kiedy 39-latek rozmawiał z mediami od czasu powrotu do Wielkiej Bry-



Samolot linii Air India wbił się w budynek

tanii. Powiedział, że przypominać sobie wydarzenia związane z katastrofą jest dla niego zbyt bolesne i podczas wywiadu nie był w stanie powstrzymać łez.

W rozmowie z BBC News wzruszony Ramesh powiedział:

Jestem jedynym ocalałym. Nadal nie mogę w to uwierzyć. To cud. Opisał drugoczący wpływ, jaki ta tragedia wywarła na jego życie rodzinne.

- Straciłem brata. Mój brat był moim filarem. Przez ostatnie kilka lat zawsze mnie wspierał. Teraz jestem sam. Po prostu siedzę sam w swoim pokoju, nie rozmawiam z żoną ani z synem. Lubię po prostu być sam w swoim domu - powiedział Ramesh.

Ramesh opowiedział również o obrażeniach fizycznych, których doznał, gdy w momencie katastrofy wypadł ze swojego fotela przez otwór w kadłubie samolotu. Mówi, że odczuwał ból w nodze, ramieniu, kolanie i plecach i od czasu tragedii nie jest w stanie pracować ani prowadzić samochodu.

Linie lotnicze Air India zaofiarowały Rameshowi tymcza-

sowe odszkodowanie w wysokości 21 500 funtów, które zostało przyjęte, ale jego doradcy twierdzą, że to nie wystarczy, aby zaspokoić najpilniejsze potrzeby.

Boeing 787-8 linii Air India rozbił się 12 czerwca 2025 roku tuż po starcie z lotniska w Ahmadabadzie. Zginęło łącznie 260 osób (241 na pokładzie samolotu i 19 osób na ziemi). Spośród pasażerów i członków załogi, którzy zginęli, 169 było obywatelami Indii, a 52 Brytyjczykami.

We wstępnym raporcie dotyczącym katastrofy, opublikowanym w lipcu przez indyjskie Biuro ds. Badania Wypadków Lotniczych, stwierdzono, że dopływ paliwa do silników został odcięty zaledwie kilka sekund po starcie. Przyczyn katastrofy oficjalnie i ostatecznie do dziś nie ustalono.

BBC NEWS

MIESZKANIA JAK SZYBKO SPRZEDAĆ NIERUCHOMOŚĆ?

Wraca apetyt na własne „M”

oprac. Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

Choć aktywność kupujących rośnie, ceny mieszkań w największych miastach Polski wciąż nie uległy znaczącym zmianom. Jak wyglądała sytuacja na rynku mieszkaniowym w III kwartale 2025 r.?

Wstępne dane z raportu Barometru Metrohouse i Credipass za III kw. 2025 r. potwierdzają kontynuację trendu stabilizacji cen mieszkań na rynku wtórnym. Jednak sprzedający wciąż mają wysokie oczekiwania wobec cen ofertowych, co powoduje duże rozbieżności między stroną podażową a kupującymi.

- Aby sprzedać szybko swoje mieszkanie, należy właściwie dostosować oczekiwania do realiów rynku. W innym przypadku zbywca czeka długi okres ekspozycji oferty połączony z potrzebą stopniowego dostosowywania ceny do możliwości nabywczych klientów. Jest to jednak proces zarezerwowany wyłącznie dla klientów, którzy podchodzą



FOT. FREEPIK

W ujęciu średniorocznym ceny na rynku wtórnym spadły we wszystkich analizowanych miastach, najbardziej w Krakowie – niemal o 10 procent

do sprzedaży bez presji czasu – mówi Marcin Jańczuk, ekspert Metrohouse. Dodatkowo wysoka podaż mieszkań – także na rynku pierwotnym – daje klientom większe możliwości negocjacji i indywidualnego ustalania warunków transakcji. Pomocnym narzędziem dla kupujących stała się też ustawa o jawności cen mieszkań, która zwiększa przejrzystość rynku i ułatwia porównywanie ofert.

W największych polskich miastach w III kwartale 2025 roku nie odnotowano znaczących zmian cenowych.

- W Krakowie spadki cen transakcyjnych wyniosły 2,9%, a średnia cena transakcyjna mieszkania wyniosła 618 tys. zł.
- We Wrocławiu spadki były symboliczne (0,6%), a za mieszkania płacono średnio 492 tys. zł.

- W Warszawie mieszkania staniały o 0,5%, co dało średnią cenę 740 tys. zł.
 - W Gdańsku średnie ceny wzrosły o 1,2%, co dało średnią cenę 520 tys. zł.
- Największy wzrost cen zanotowano w Łodzi – o 4,1%, choć tam ceny i tak pozostają najniższe – średnio 408 tys. zł.
- W ujęciu średniorocznym ceny na rynku wtórnym spadły we wszystkich analizowanych miastach, najbardziej w Krakowie – niemal o 10%. W Warszawie i Gdańsku obniżki przekroczyły 5%.

Z danych transakcyjnych wynika, że rynek wchodzi w fazę wzrostu aktywności kupujących. Potwierdzają to również dane BIK – wartość zapytań o kredyty mieszkaniowe wzrosła o 42,2% rok do roku, a liczba osób wnioskujących sięgnęła 39,9 tys. (+40,2% r/r). W sierpniu dynamika była jeszcze wyższa – wartość zapytań zwiększyła się o 52,5% r/r, a liczba wnioskodawców o 33,8%. Wartość udzielonych kredytów mieszkaniowych wzrosła o 40,4% r/r, osiągając poziom 8,88 mld zł.

REKLAMA

0011425550

Syndyk masy upadłości PRIB INŻ-BUD sp. z o.o. w upadłości w Tarnowie, ogłasza konkurs ofert w przedmiocie zbycia składników majątku spółki - wg opisu i oszacowania z dnia 27 grudnia 2022 r. sporządzonego przez biegłego rzeczoznawcę Magdalenę Ślufarską nr upr. 4847.

1. Przedmiotem konkursu ofert jest sprzedaż z wolnej ręki prawa: użytkowania wieczystego nieruchomości złożonej z działki gruntowej nr 28/11 o pow. 0,0770 ha wraz z prawem własności posadowionego na niej budynku biurowego o pow. użytkowej 364,83 m² oraz budynku portierni o pow. użytkowej 11,15 m² wraz z udziałem 1598/10000 w nieruchomości gruntowej stanowiącej działki nr 28/1, 28/4, 28/12, użytkowanej jako droga dojazdowa wewnętrzna - w cenie nie niższej niż 1 000 000,00 zł netto (jeden milion zł).
2. Dla nieruchomości prowadzone są przez Sąd Rejonowy w Tarnowie VI Wydział Ksiąg Wieczystych, księgi wieczyste: TR1T/00099207/7 i TR1T/00080231/8.

Pisemną ofertę zakupu wraz z proponowaną ceną nabycia netto (podaną cyframi i słownie) nie niższą niż cena wywoławcza należy składać **w zaklejonych kopertach z napisem „konkurs ofert PRIB INŻ-BUD TARNÓW”, w terminie do dnia 27 listopada 2025 r. do godz. 16.00**, osobiście w siedzibie Kancelarii Notarialnej Joanny Broszkiewicz w Krakowie, ul. Kalwaryjska 39/7 (30-504 Kraków) lub pocztą – listem poleconym, kurierem. Decyduje data wpływu do Notariusza.

Warunkiem przystąpienia do postępowania jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej netto. Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy, prowadzony przez Bank Pekao S.A. o numerze **43 1240 5194 1111 0000 5245 1102 w terminie do dnia 27 listopada 2025 r.** (włącznie), decyduje data uznania na rachunku masy upadłości.

Rozpatrywane będą wyłącznie oferty spełniające warunki określone w Regulaminie.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniu 28 listopada 2025 roku, o godzinie 11.00 w Kancelarii Notarialnej Joanny Broszkiewicz w Krakowie, ul. Kalwaryjska 39/7.

Szczegółowa informacja, w tym operat szacunkowy oraz Regulamin konkursu, dostępne są na stronie www.kdr.krakow.pl, pod numerem tel. 12 262 91 26 oraz w Kancelarii Syndyka przy ul. Kalwaryjskiej 67/3 w Krakowie.

REKLAMA

0011426101

INFORMACJA

Zarząd Powiatu Limanowskiego informuje,

że na tablicy ogłoszeń oraz na stronach internetowych Starostwa Powiatowego w Limanowej przy ul. J. Marka 9 na okres 21 dni, tj. od dnia **31.10.2025 r.** do dnia **21.11.2025 r.**, został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu.

Przedmiot najmu stanowi pomieszczenie o powierzchni 83,70 m² na parterze budynku Krytej Pływalni w Limanowej przy ul. Zygmunta Augusta 37 w Limanowej.

REKLAMA

0011424922

Burmistrz Miasta Bochnia informuje,

że na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Miasta Bochnia przy ul. Kazimierza Wielkiego 2 wywieszony został w dniach **od 4 listopada 2025 r. do 25 listopada 2025 r.** wykaz obejmujący nieruchomości gruntową stanowiącą własność Gminy Miasta Bochnia, oznaczoną ewidencyjnie nr 3337/3, położoną przy ul. W. Podgórcza w Bochni, obręb Bochnia-5, przeznaczoną do zbycia w drodze bezprzetargowej. Wykaz ten zamieszczony został również na stronie internetowej i w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Bochnia. Dodatkowe informacje udzielane są w Wydziale GMK Urzędu Miasta Bochnia, pok. nr 116, tel. 14 61-49-155.



SPRAWDŹ NASZĄ OFERTĘ:

**SZEROKA
PERSPEKTYWA
MIESZKAŃ**



www.dom-bud.pl

Polski flagowiec oszczędza prąd. Efekty są więcej niż widoczne

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

LPP, polska grupa odzieżowa - właściciel marek Sinsay, Reserved, Cropp, House i Mohito - dzięki systemom telemetrycznym, wymianie oświetlenia na LED-y i prostym zmianom organizacyjnym obniżyły zużycie energii w sklepach o 20 procent w skali roku.

W efekcie firma zaoszczędziła nawet 30 milionów złotych, mimo że liczba punktów sprzedaży wciąż rośnie.

Telemetria pozwoliła obniżyć zapotrzebowanie na prąd

- Mamy dużą efektywność. Stworzyliśmy zespoły, które zarządzają wszystkimi sklepami w ramach telemetrii. W każdym sklepie zainstalowaliśmy odpowiednie urządzenia i, co może być zaskakujące, nasze koszty energii w sklepach spadają - opowiedział „Strefie Biznesu” Marek Piechocki, współzałożyciel i prezes LPP.

Telemetria to automatyczne przekazywanie danych z urządzeń i systemów za pośrednictwem internetu, co pozwala na sterowanie i monitorowanie urządzeniami bądź systemami. Dla LPP oznacza wiedzę, w którym salonie, jakie urządzenia działają i ile energii elektrycznej zużywają. Obecnie systemy telemetryczne są zainstalowane w ponad 2500 salonów.

- Do tego mamy zawarte długoterminowe kontrakty PPA na dostawy energii z wiatru. Zabezpieczyliśmy się dzięki temu przed skokami cen - dostawcy mają gwarancję, że odbierzemy prąd przez 10 lat, a my mamy gwarancję stabilnych kosztów - dodaje Marek Piechocki.

O tym, jak dokładnie wyglądają oszczędności w LPP, opowiada nam Szymon Kędzierski, dyrektor ds. inwestycji, który zajmuje się budową sklepów.



Telemetria, wymiana oświetlenia na LED-y, wyłączanie komputerów pozwoliły zredukować zapotrzebowanie na energię o 20 procent w salonach i magazynach

Telemetria pozwoliła firmie wyłapać wzrost w obszarze kosztów, którego wcześniej LPP nie było świadome. Firma dzięki telemetrii zwróciła uwagę, że polscy dostawcy energii zaczynają pobierać opłaty za tak zwaną energię bierną, czyli niezbędną do podtrzymania działania urządzeń.

- Zastosowaliśmy kompensatory mocy biernej, żeby to zminimalizować albo zredukować do zera. Byliśmy w stanie zrobić to we wszystkich salonach w Polsce, w których kupujemy energię bezpośrednio od dostawcy. W przypadku salonów, w których energię dostarczają centra handlowe, trwają w tej chwili negocjacje i rozmowy z tymi pośrednikami

dostawcami, żeby zminimalizować i zredukować moc - wyjaśnia Szymon Kędzierski, dyrektor ds. inwestycji.

Jak dodaje, w przypadku gdy firma bezpośrednio podpisuje umowę na dostawę energii, zakupy dokonywane są na Towarowej Giełdzie Energii z certyfikacją zapewniającą, że w 100 procentach jest ona zielona i pochodzi ze źródeł odnawialnych.

- To ważny aspekt w kierunku zabezpieczenia naszych potrzeb energetycznych czy elektrycznych w salonach - podkreśla.

Ponad 400 salonów w Polsce należących do LPP jest na umowach bezpośrednich, pozostałe są na umowach pośrednich.

W salonach wymieniono oświetlenie

Jak wskazuje Szymon Kędzierski, duże znaczenie w odniesieniu do mocy biernej mają systemy oświetlenia LED-owego, które finalnie pomagają obniżyć koszty energii.

- W 2017 roku zapadła decyzja o projektowaniu wszystkich nowych salonów Reserved, naszego flagowego brandu, w oparciu o oświetlenie bazujące na technologii LED. W 2018 roku tę decyzję rozszerzyliśmy na pozostałe marki, czyli Mohito, Cropp, House oraz Sinsay. Tutaj też warto zaznaczyć, że lata 2017 i 2018 to był moment, kiedy technologia LED ustabilizowała się na wysokim poziomie, czyli dawała nam do-

bre możliwości aranżacji światła oraz pewność działania tych systemów - wylicza Kędzierski.

Poza tym LPP projektuje systemy oświetleniowe w podziale 30/70. Co to oznacza w praktyce?

Podczas prac serwisowych, rozkładania towaru na półkach czy organizacji dostaw pracownicy korzystają jedynie z 30 proc. oświetlenia w sklepie. System automatycznie uruchamia pozostałe 70 proc. światła na 15 minut przed otwarciem salonu. Po zamknięciu sklepu i wyjściu klientów oświetlenie ponownie przełącza się na poziom 30 proc., co znacząco ogranicza zużycie energii - zwłaszcza poza godzinami pracy.

- W 2018 roku zaczęliśmy również wyłączać komputery

na noc: od godziny 24 do momentu rozpoczęcia pracy sklepu. To pozwoliło na kolejne zmniejszenie zużycia energii. Dwa razy w tygodniu w nocy komputery się aktualizowały. Musieliśmy to skoordynować z działem IT. Również monitory, które wyświetlają kontenty reklamowe, konsumują już mniej energii elektrycznej. Tu jednak nie są one wyłączane z obawy, że restart spowoduje ich uszkodzenie. W tym przypadku zdecydowaliśmy się na wyświetlanie czarnego kontentu, który w automatyczny sposób minimalizuje pobory energetyczne - mówi Szymon Kędzierski.

Oszczędności są wymierne i wynoszą nawet 30 mln zł rocznie

Telemetria, wymiana oświetlenia na LED-y, wyłączanie komputerów pozwoliły zredukować zapotrzebowanie na energię w salonach o 20 procent.

- To przełożyło się w naszej sieci na kilkadziesiąt milionów złotych oszczędności rocznie - wskazuje Kędzierski.

Dopytywany, ile to dokładnie, 20, a może 30 mln zł, odpowiada: „Ten rząd wielkości”. Natomiast zapytany, czy LPP coś jeszcze może zrobić, żeby obniżyć koszty energii, wskazuje, że „ważnym elementem tej układanki jest człowiek”.

- Dlatego podnosimy świadomość w zakresie poszanowania energii wśród personelu. Systemy, które mamy, wysyłają w postaci alertów informacje do kierowników salonów, że np. było nieautoryzowane włączenie czy że w dni niehandlowe pracowała gdzieś klimatyzacja. W dziale kontroli i operacji sprzedaży mamy zespół, który się tym zajmuje - podsumowuje dyrektor ds. inwestycji w LPP.

W 2024 roku LPP otworzyło ponad 660 nowych sklepów. Plan na ten rok zakłada otwarcie około 850 sklepów. ©

Zwolnili ludzi i zgasili światło. Tak wygląda fabryka przyszłości

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

W pełni zautomatyzowane zakłady produkcyjne, dotychczas kojarzone z Chinami i Japonią, wkraczają do Stanów Zjednoczonych i Europy. Według prognoz Grand View Research wartość tego rynku rośnie w tempie 8,7% rocznie, a do 2030 roku wyniesie ona 195 miliardów dolarów.

Rola człowieka w przemyśle zostanie ograniczona do nadzoru i konserwacji maszyn, co zwiastuje nieuchronną eliminację setek tysięcy miejsc pracy – również w Polsce.

Jeden właściciel, dwie fabryki, dwa różne światy

W fabryce w Jiaxing, dwie godziny drogi od Szanghaju, nie pali się ani jedna lampa. Hala wielkości trzech boisk piłkarskich jest cicha jak zamknięty na noc sklep. W ciemności poruszają się tylko robotyczne ramiona i wózki AGV przenoszące błyszczące elementy karoserii. To jedna z najnowocześniejszych „ciemnych fabryk” świata – w pełni zautomatyzowany zakład koncernu Minth, który produkuje części samochodowe przez całą dobę, bez udziału ludzi. Gdy w Chinach ta fabryka pracuje nieprzerwanie, jej siostrzany zakład w lubuskiej Szprotawie zatrudnia pół tysiąca osób, walcząc o obsadzenie wszystkich zmian. Dwie fabryki, jeden właściciel i dwa zupełnie różne światy.

Przemysł 4.0 nie potrzebuje przerw na lunch

Ciemne fabryki, zwane po angielsku lights-out factories, to ucieleśnienie idei Przemysłu 4.0 – sztuczna inteligencja, roboty i inteligentne algorytmy przejęły w nich cały proces produkcji. Nie potrzebują światła, ogrzewania ani przerw na lunch. Ich sercem są systemy, które potrafią samodzielnie diagnozować usterki, planować dostawy i w czasie rzeczywistym dostosowywać tempo pracy do popytu.

Według danych firmy Grand View Research globalny rynek takich zakładów wyceniono w 2024 r. na 120 mld dolarów, a jego wartość ma rosnąć o 8,7% rdr, osiągając 194,60 miliarda USD do 2030 roku. Europa odpowiada dziś za połowę inwestycji, ale to Azja – a zwłaszcza Chiny – wyznacza tempo tej rewolucji. W Japonii zakłady FANUC już od lat działają bez ludzi, w Holandii Philips przy po-

mocy 120 robotów z sukcesem produkuje maszynki do golenia.

– Nie mówimy tu już o prostym zastępowaniu pracy ludzkiej maszynami, ale o tworzeniu inteligentnych, samouczących się systemów produkcyjnych. Z polskiego punktu widzenia kluczowe jest zrozumienie, że nasza konkurencyjność nie może już opierać się wyłącznie na kosztach pracy. Obserwujemy globalny wyścig technologiczny, w którym to właśnie zdolność do pełnej automatyzacji staje się głównym miernikiem siły przemysłowej. W gospodarkach o wysokich kosztach zaawansowana automatyzacja staje się narzędziem do odzyskiwania przewagi konkurencyjnej – uważa Paweł Dziadosz z DPS Group, konsorcjum firm specjalizujących się we wdrażaniu zaawansowanych rozwiązań IT, automatyzacji i robotyzacji dla przemysłu.

Chiński smok gasi światło

Doskonale rozumieją to Chiny, które jeszcze dwie dekady temu uchodziły za warsztat świata, a dziś stają się jego laboratorium. Według Międzynarodowej Federacji Robotyki (IFR) Państwo Środka instaluje ponad połowę wszystkich nowych robotów przemysłowych na świecie. Wskaźnik gęstości robotyzacji w chińskim przemyśle osiągnął w 2024 r. wartość 470 robotów na 10 000 pracowników – ponad 3-krotnie więcej niż wynosi średnia światowa. W branży motoryzacyjnej na 10 tys. zatrudnionych Chińczyków przypada aż 2000 robotów.

Xiaomi chwali się fabryką w Pekinie, która bez udziału człowieka może w wyprodukować 10 milionów smartfonów rocznie. Foxconn, partner Apple’a, zastąpił robotami dziesiątki tysięcy pracowników i zakłada, że w ciągu kilku lat co trzeci proces produkcyjny będzie całkowicie zautomatyzowany. To efekt programu „Made in China 2025”, który ma przekształcić kraj z montowni w centrum innowacji. W tym wyścigu roboty są nową armią, a dane paliwem.

Ameryka próbuje odzyskać to, co oddała przez lata

Po drugiej stronie globu Stany Zjednoczone, po latach outsourcingu produkcji do Azji, podejmują próbę odzyskania suwerenności przemysłowej. Programy takie jak CHIPS and Science Act czy Inflation Reduction Act mają ściągnąć produkcję półprzewodników, baterii i czystych technologii z powrotem na terytorium USA.

Jednak nowy przemysł nie przypomina dawnego Detroit. To nie fabryki pełne robotników w kaskach, lecz sterylne hale, w których większość operacji wykonują maszyny. Tesla w Nevada osiągnęła 90 proc. automatyzacji, a amerykańskie koncerny coraz częściej inwestują w tzw. modele hybrydowe – zakłady, w których człowiek bardziej nadzoruje systemy komputerowe niż linię montażową.

Kiedy Donald Trump w kampanii prezydenckiej obiecywał powrót „dobrych miejsc pracy dla niebieskich kołnierzyków”, ekonomiści reagowali z rezerwą. Wiedzieli, że przemysł nie działa już jak w latach 50. i że fabryki, które dziś wracają do USA, nie zatrudnią tłumów, lecz zaprzęgą do pracy przede wszystkim roboty. Jak przypomina Gary Cohn, były doradca gospodarczy Białego Domu, dla i subsydia nie przywracają miejsc pracy, lecz raczej przyspieszają automatyzację.

– Kiedy koszty pracy rosną, firmy mają jedno wyjście: zastępują ludzi maszynami – mówił Cohn w wywiadzie dla Face the Nation.

To nie cynizm, tylko czysta kalkulacja. W obliczu wyższych kosztów energii, transportu i podatków każda firma stara się utrzymać korzystną marżę.

W Polsce maszyny mogą zastąpić 4 miliony ludzi

Każda rewolucja przemysłowa rodzi zwycięzców i przegranych. Światowe Forum Ekonomiczne szacuje, że do 2027 r. automatyzacja wyeliminuje 83 mln miejsc pracy, tworząc 69 mln nowych, głównie dla specjalistów od AI, danych i robotyki. Bilans pozostaje ujemny, ale nie dramatyczny – pod warunkiem że gospodarka nauczy się przekwalifikowywać ludzi szybciej niż algorytmy przejmują ich zadania.

W Polsce potencjał zastąpienia przez maszyny dotyczy około 4 mln pracowników, z czego milion w przemyśle. Ale kraj ma coś, czego nie miały wcześniejsze pokolenia rewolucjonistów: demografię, która choć niekorzystna, to działa jak amortyzator. Do końca 2025 r. z rynku pracy odejdzie 2,3 miliona osób, w tym 800 tysięcy z przemysłu. Nawet przy optymistycznym scenariuszu napływ nowych kadr nie przekroczy 400 tys. Oznacza to deficyt, który można – paradoksalnie – wypełnić maszynami, nie ponosząc znaczących kosztów społecznych.

Z perspektywy fabryk w Poznaniu, Gliwicach czy Wrocławiu robot nie jest więc konkurentem człowieka, lecz proteżą

kurczącego się rynku pracy. Problem w tym, że Polska wciąż nie jest gotowa, by w pełni tę proteżę założyć.

Ciągle jesteśmy montownią montowni. Technologia pozostaje w Chinach

Choć w kraju działają już pół-automatyczne zakłady spożywcze, mleczarnie czy browary, które zbliżają się do modelu lights-out, to ogólny poziom robotyzacji pozostaje niski. Z danych Międzynarodowej Federacji Robotyki (IFR) wynika, że w polskim przemyśle motoryzacyjnym na jednego robota przypada średnio 36 pracowników. W Niemczech 6,7, a w Chinach 5. Tymczasem koszty pracy w fabrykach rosną szybciej niż produktywność, co podważa dotychczasową przewagę konkurencyjną opartą na taniej sile roboczej.

Na przykładzie Minth kontrast widać jak w soczewce: w Jiaxing światło jest zbędne, w Szprotawie wciąż świeci przez całą dobę. Chińczycy, którzy inwestują w Polsce, korzystają z naszej stabilności i dostępu do rynku UE, ale kluczowe technologie zostawiają u siebie. Polska staje się więc montownią montowni – pośrednim ogniwem w łańcuchu globalnej automatyzacji. Inwestycja w nowoczesne roboty przemysłowe, choć niezwykle istotna, sama w sobie nie wystarczy, by realnie zmienić status quo.

To dlatego cyfryzacja jest taka ważna

Ekspertsi podkreślają, jak istotny jest ogólny poziom cyfryzacji przemysłu oraz konieczność wprowadzenia zmian w systemie prawnym i podatkowym, które sprawią, że inwestowanie w polski przemysł stanie się bardziej opłacalne. Nie bez znaczenia pozostają także koszty energii – a te, jak wiadomo, w Polsce wciąż należą do najwyższych w regionie.

– Nasze położenie i zasoby naturalne sprawiają, że tylko odnawialne źródła energii w połączeniu z energetyką atomową w dłuższej perspektywie pozwolą nam osiągnąć konkurencyjne ceny energii. Inwestycja, którą sprowadzimy taniej energią, nawet jeśli nie zapewni miejsc pracy, to dostarczy środki lokalnej społeczności w postaci podatków. Zmiana sposobu produkcji wymaga też zmiany na poziomie myślenia o generowaniu zysku z pracy – mówi Mateusz Pawełczuk, Head of Innovation Respect Energy S.A., największej prywatnej grupy energetycznej z całkowicie polskim kapitałem, zajmującej się m.in.



FOT. TOMASZ HOŁOD/POLSKA PRESSE

„Ciemne fabryki” w Polsce to nieunikniona przyszłość

odkupem i sprzedażą energii pochodzącej wyłącznie z odnawialnych źródeł.

Optymizm nie wystarczy – ważniejsze jest wypełnienie „cyfrowej luki”

Z najnowszego raportu DPS Group, datowanego na 11 sierpnia 2025 roku, wyłania się obraz polskiego przemysłu stojącego w technologicznym rozkroku. Mimo że menedżerowie chętnie snują wizje o wdrożeniu sztucznej inteligencji, a ogólny optymizm co do kondycji firm pozostaje wysoki, to codzienna praktyka produkcyjna wciąż mocno odbiega od tych aspiracji. Powstaje „cyfrowa luka”, w której chęci nie idą w parze z realnymi działaniami.

Podstawowym problemem jest powolna adaptacja fundamentalnych narzędzi cyfrowych. Jak wskazują dane, niemal połowa (48%) polskich przedsiębiorstw produkcyjnych nadal nie wdrożyła oprogramowania CAM, które jest kluczowym pomostem między projektem a maszyną, automatyzującym procesy wytwarzania. Jeszcze większe zaległości widoczne są w obszarze zarządzania danymi – zaledwie 30% firm korzysta z systemów ERP do kompleksowego planowania zasobów przedsiębiorstwa. To właśnie te systemy, integrujące dane z różnych działów, stanowią fundament pod jakiegokolwiek zaawansowanego wdrożenia, w tym sztucznej inteligencji. Bez uporządkowanych i zintegrowanych danych firmowych algorytmy AI nie mają „paliwa” do efektywnego działania, co czyni rozmowy o jej implementacji bezprzedmiotowymi.

Ciągle opieramy się na intuicji, a nie na twardych danych

Brak spójnej strategii cyfryzacji nie jest wyłącznie problemem technologii, lecz całej kultury zarządzania. W wielu polskich firmach przemysłowych projekty cyfrowej transformacji nie przynoszą oczekiwanych rezultatów, głównie z powodu braku integracji danych i niewystarczającego zaangażowania

kadry zarządzającej – a decyzje opierają się bardziej na intuicji niż na twardej analizie. Jak zwracają uwagę eksperci, takie podejście ogranicza możliwości automatyzacji i utrudnia wdrażanie nowoczesnych rozwiązań z obszaru Przemysłu 4.0.

– Transformacja cyfrowa w produkcji nie polega tylko na zakupie nowych systemów IT, lecz na zbudowaniu architektury opartej na danych i procesach – mówi Robert Sokołowski, dyrektor zarządzający siecią sprzedaży korporacyjnej w Santander Leasing.

Ekspert podaje tę receptę na przewagę rynkową.

– Dopiero integrowane podejście do analizowania, projektowania, utrzymania i logistyki pozwala uwolnić realną wartość z automatyzacji. Tam gdzie informacja przepływa płynnie, możliwe jest nie tylko zwiększenie wydajności, lecz także redukcja strat i usprawnienie planowania inwestycji w technologię. Firmy, które skutecznie wdrożyły takie rozwiązania, zwiększają swoją produktywność, co w obecnym środowisku konkurencyjnym daje im znaczną przewagę.

Nie uciekniemy od „ciemnych fabryk”

To tylko kwestia czasu, aż „ciemne fabryki” staną się nowym standardem efektywności, podobnie jak linia montażowa sto lat temu. Chiny inwestują w roboty z państwowym rozmachem, Stany Zjednoczone z kapitałowym pragmatyzmem. Polska tymczasem wciąż pozostaje w tyle.

– Zakłady produkcyjne nad Wisłą nie dogonią chińskich odpowiedników, kupując kolejnego robota. W pierwszej kolejności potrzebna jest zmiana myślenia. Prawdziwa transformacja wymaga wdrożenia zintegrowanych systemów, które zarządzają całym łańcuchem wartości – od projektu aż po logistykę. Chodzi o redukcję kosztów przy zachowaniu najwyższej jakości, ciągłość oraz zdolność do elastycznego reagowania na zmiany rynkowe w czasie rzeczywistym – uważa Paweł Dziadosz z DPS Group. ©©

REKLAMA

0011426378

WÓJT GMINY OŚWIECIM informuje

o przystąpieniu do przeprowadzenia oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko oraz o możliwości udziału społeczeństwa w postępowaniu w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia pod nazwą „Budowa pięciu budynków mieszkalnych jednorodzinnych z garażami w bryle budynku wraz z infrastrukturą towarzyszącą” na działkach o numerach ewidencyjnych 1016/100, 1016/101, 1016/102, 1016/103, 1016/32, 1016/44, 1016/43 obręb Poręba Wielka, gmina Oświęcim.

Postępowanie zostało wszczęte 17 grudnia 2024 r. Inwestorem są osoby fizyczne.

Organem właściwym do wydania decyzji w sprawie jest Wójt Gminy Oświęcim. Organami właściwymi do wydania opinii i dokonania uzgodnień są: Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Krakowie, Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Oświęcimiu i Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie, Zarząd Zlewni w Krakowie.

Wszyscy zainteresowani mają prawo do zapoznania się z dokumentacją sprawy, w tym z:

- wnioskiem o wydanie decyzji,
- z raportem o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko,
- postanowieniami Wójta Gminy Oświęcim wydanymi w toku postępowania,
- stanowiskiem organów opiniujących.

oraz mają prawo do składania uwag i wniosków.

Uwagi i wnioski można składać do Wójta Gminy Oświęcim, w formie:

- a. pisemnej (papierowo): Urząd Gminy Oświęcim, ul. Zamkowa 12, 32-600 Oświęcim
- b. pisemnej za pomocą środków komunikacji elektronicznej, bez konieczności opatrzenia pism bezpiecznym podpisem elektronicznym:
 - e-PUAP – adres skrytki: /p361lsea7j/SkrytkaESP
 - e-doręczenie – adres skrytki: AE:PL-36257-75529-ERTAF-14
 - e-mail – adres powietrze@gminaoswiecim.pl
- c. ustnej do protokołu (ul. Zamkowa 12, 32-600 Oświęcim, pokój numer 27)

Uwagi i wnioski można składać w terminie 30 dni, od 4 listopada 2025 r. do 4 grudnia 2025 r.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Oświęcim. Uwagi i wnioski złożone po upływie terminu zostaną pozostawione bez rozpatrzenia.

REKLAMA

0011424997

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 54 § 4 oraz art. 33 § 1a ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. *Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi* (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 935) w związku z art. 11f ust. 3 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311), oraz w związku z art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (t.j. Dz. U. z 2024, poz. 572)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że dnia 22 października 2025 r. przekazano do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie, skargę wraz z odpowiedzią na skargę, na postanowienie Wojewody Małopolskiego, którym Wojewoda Małopolski utrzymał w mocy postanowienie Prezydenta Miasta Krakowa, znak: AU-01-6.6740.4.19.2023.IRE z dnia 16 października 2023 r. o nadaniu rygoru natychmiastowej wykonalności decyzji Prezydenta Miasta Krakowa Nr 34/6740.4/2023 z dnia 12 października 2023 r., znak: AU-01-6.6740.4.19.2023.IRE o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: *Rozbudowa skrzyżowania ul. Centralnej (droga gminna klasy Z) z ul. Nowohucką (droga powiatowa klasy GP) wraz z rozbudową ul. Nowohuckiej od km 0+000,00 do km 0+129,50 oraz rozbudową ul. Centralnej od km 0'+031,50 do km 0'+133,10 w Krakowie (...).*

Pouczenie:

Zgodnie z art. 33 § 1a ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. *Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi* (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 935):

„Jeżeli przepis szczególny przewiduje, że strony postępowania przed organem administracji publicznej są zawiadamiane o aktach lub innych czynnościach tego organu przez obwieszczenie lub w inny sposób publicznego ogłaszania, osoba, która brała udział w postępowaniu i nie wniosła skargi, a wynik postępowania sądowego dotyczy jej interesu prawnego, jest uczestnikiem tego postępowania na prawach strony, jeżeli przed rozpoczęciem rozprawy złoży wniosek o przystąpienie do postępowania”.

REKLAMA

0011425099

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 54 § 4 oraz art. 33 § 1a ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. *Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi* (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 935) w związku z art. 11f ust. 3 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311), oraz w związku z art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (t.j. Dz. U. z 2024, poz. 572)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że dnia 22 października 2025 r. przekazano do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie, skargę wraz z odpowiedzią na skargę, na decyzję Wojewody Małopolskiego, którą Wojewoda Małopolski w części uchylił i zreformował, a w pozostałym zakresie utrzymał w mocy decyzję Starosty Nowotarskiego Nr Z-12/2024 z dnia 27 czerwca 2024 r., znak: BA.6740.4.7.2024.ID, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: *Rozbudowa skrzyżowania drogi powiatowej nr 1667K Rabka-Zdrój (ul. Podhalańska) – Ponice w km 0+000.0 – km 0+036.4 z drogą powiatową nr 1668K Rabka (ul. Sądecka – Rynek – ul. Kilińskiego) – Skawa – Naprawa w km 1+895.4 – km 1+952.5 w miejscowości Rabka-Zdrój.*

Pouczenie:

Zgodnie z art. 33 § 1a ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. *Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi* (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 935):

„Jeżeli przepis szczególny przewiduje, że strony postępowania przed organem administracji publicznej są zawiadamiane o aktach lub innych czynnościach tego organu przez obwieszczenie lub w inny sposób publicznego ogłaszania, osoba, która brała udział w postępowaniu i nie wniosła skargi, a wynik postępowania sądowego dotyczy jej interesu prawnego, jest uczestnikiem tego postępowania na prawach strony, jeżeli przed rozpoczęciem rozprawy złoży wniosek o przystąpienie do postępowania”.

Od 1 listopada ważna zmiana dla firm. Nowe przepisy obejmują wszystkich przedsiębiorców

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Od 1 listopada 2025 r. przedsiębiorcy mogą pobierać tzw. indywidualne certyfikaty KSeF, niezbędne do uwierzytelniania i podpisywania faktur w Krajowym System e-Faktur. Nowy system obejmie 2,8 mln firm w Polsce.

Krajowy System e-Faktur obejmuje każdą firmę w Polsce, bez względu na jej wielkość czy formę prawną
Krajowy System e-Faktur (KSeF) obejmuje wszystkie podmioty – od największych



FOT. ILLUSTRACINE 123 RF

Chociaż Krajowy System e-Faktur wchodzi w życie w przyszłym roku, to już 1 listopada 2025 r. przedsiębiorcy mogą pobierać tzw. indywidualne certyfikaty KSeF, niezbędne do uwierzytelniania i podpisywania faktur elektronicznych

firm po jednoosobowe działalności. Zmienia nie tylko sposób wystawiania faktur, ale też obieg dokumentów i współpraca z księgowością. Podatnik nie będzie musiał już wysłać wystawionej faktury do nabywcy – będzie ją wprowadzał do systemu KSeF, który po nadaniu jej danych identyfikujących da nabywcy wgląd do tej faktury, możliwość jej pobrania i korzystania z niej. Reforma wejdzie w życie w 2026 r.

– Zmiany obejmą każdą firmę w Polsce, bez względu na jej wielkość czy formę prawną. Różnić się może jedynie moment wprowadzenia KSeF dla poszczególnych firm, który jest uzależniony od ich obrotu. Jednak każdy przedsiębiorca w Polsce musi zdawać sobie sprawę z tego, że i jego dotknie zmiana. KSeF nie tylko zmieni sam sposób wystawiania faktury. Zmienia się też relacje między klientami a biurami księgowymi, a w dużych firmach między poszczególnymi działami a księgowością – wyjaśnia Monika Piątkowska, doradca podatkowy w e-pity.pl i fillup.pl.

Obowiązek korzystania z KSeF obejmie wszystkie firmy w Polsce, choć dla najmniejszych firm przewidziano bardziej elastyczny okres przejściowy. Od 1 lutego 2026 roku dotyczyć będzie firm, których obrót w 2025 roku przekroczy 200 milionów złotych. Dla pozostałych przedsiębiorstw system stanie się obligatoryjny od 1 kwietnia 2026 roku, z ewentualnym przedłużeniem okresu przejściowego do początku 2027 roku dla mikrofirm

osiągających obroty poniżej 10 tysięcy złotych miesięcznie.

Od 1 listopada 2025 r. firmy mogą pobierać tzw. indywidualne certyfikaty KSeF

Chociaż system wchodzi w życie w przyszłym roku, to już od 1 listopada przedsiębiorcy mogą pobierać tzw. indywidualne certyfikaty KSeF, niezbędne do uwierzytelniania i podpisywania faktur elektronicznych w nowym systemie. Dzięki wcześniejszemu pobraniu certyfikatu firmy mogą przetestować system i sprawdzić konfigurację swojego oprogramowania przed wejściem obowiązku w życie. Wyjaśnijmy, że certyfikat KSeF to elektroniczny identyfikator, który potwierdza tożsamość podatnika w systemie, umożliwia bezpieczne wystawianie i odbieranie faktur, stanowi kluczowy element integracji oprogramowania księgowego z KSeF.

Od 3 listopada 2025 r. dostępna jest testowa wersja aplikacji podatnika KSeF 2.0

Z kolei od 3 listopada 2025 roku, Ministerstwo Finansów i Gospodarki udostępni testową wersję aplikacji podatnika KSeF 2.0. To nowa, uproszczona wersja narzędzia, która pozwala przedsiębiorcom wystawiać i odbierać faktury w środowisku testowym, sprawdzić działanie systemu KSeF przed jego pełnym wdrożeniem i zapoznać się z nowymi funkcjami i wyglądem interfejsu użytkownika.©®

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie:
508 26 26 84, 797 607 880
Przez internet:
www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: ogloszeniadrobn.
dziennikpolski@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:
Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

**Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202**

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu
i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA skupujemy 888-025-123

Matrymonialne

KAWALER 51 lat, rencista, majątny,
pozna życiową partnerkę Pannę,
najlepiej Miss Polski w wieku 20-30 lat.
Stan wolny. Czekam na miłość. Adam
z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

**Ogłoszenia
drobne**
w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami
BURMISTRZ MIASTA GORLICE
informuje,
że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Gorlicach, segment A - parter
oraz na stronie internetowej Urzędu www.gorlice.pl
podany został do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości Miasta Gorlice
przeznaczonych do oddania w najem oraz w użyczenie.

REKLAMA

0011424758

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Drwinia informuje, że w
dniach od 4 listopada 2025r. do 25
listopada 2025r. na tablicach ogłoszeń
Urzędu Gminy w Drwinii, sołectwach
oraz stronie internetowej BIP Urzędu na
okres 21 dni został wywieszony wykaz
nieruchomości mienia komunalnego
przeznaczonych do dzierżawy
w trybie bezprzetargowym
stanowiących własność Gminy Drwinia
położonych w miejscowości Drwinia,
Dziewin, Grobla, Niedary, Wyżyce.

Dodatkowe informacje udzielane są w
Urzędzie Gminy w Drwinii pok.nr 3,
tel.122849831.

REKLAMA

0011425149

Syndyk osoby fizycznej nie prowadzącej działalności gospodarczej
Biurowy Syndyk: ul. Mogińska 120E/2, 31-445 Kraków,
tel. 12/444-74-38, 601-427-781, e-mail: syndykmg@interia.pl
ogłasza sprzedaż z wolnej ręki w drodze konkursu ofert

- 1/ prawa własności nieruchomości gruntowej złożonej z działki ewidencyjnej nr 2363, miejscowość Kwaczala, gm. Alwernia, pow. 0,3800 ha, księga wieczysta nr KR1C/00068071/4, za cenę nie niższą niż 26 218,00 zł,
 - 2/ udziału w wysokości 1/3 części w prawie współwłasności nieruchomości gruntowej złożonej z działki ewidencyjnej nr 2361, miejscowość Kwaczala gm. Alwernia, pow. 0,4100 ha, księga wieczysta nr KR1C/00067566/4, za cenę nie niższą niż 8 127,00 zł,
 - 3/ udziału w wysokości 5/8 części w prawie współwłasności nieruchomości gruntowej złożonej z działek ewidencyjnych o nr 2368/1 i nr 2368/2, miejscowość Kwaczala, gm. Alwernia, pow. łącznie 0,5200 ha, dla której nie została założona księga wieczysta, za cenę nie niższą niż 23 972,00 zł,
 - 4/ prawa własności niezabudowanej działki gruntu nr 2020, miejscowość Rozkochów, gm. Babice, pow. 0,1388 ha, księga wieczysta nr KR1C/00019863/5, za cenę nie niższą niż 22 198,00 zł,
 - 5/ udziału w wysokości 1/2 części w prawie współwłasności niezabudowanej nieruchomości gruntowej stanowiącej działkę ewidencyjną nr 1617/3, miejscowość Rozkochów, gm. Babice, pow. 0,0242 ha, księga wieczysta nr KR1C/00015567/2, za cenę nie niższą niż 1 069,00 zł,
 - 6/ udziału w wysokości 1/2 części w prawie współwłasności niezabudowanej nieruchomości gruntowej stanowiącej działkę ewidencyjną nr 1617/5, miejscowość Rozkochów, gm. Babice, pow. 0,0955 ha, księga wieczysta nr KR1C/00015567/2, za cenę nie niższą niż 3 765,00 zł.
- Przystępujący do konkursu zobowiązani są do złożenia oferty zakupu, która winna zawierać nazwę i pełne dane oferenta oraz dane kontaktowe, proponowaną cenę nabycia każdego z przedmiotów konkursu z osobna, oświadczenie o poniesieniu wszystkich kosztów związanych ze sprzedażą, o zapoznaniu się z aktualnym stanem faktycznym i prawnym przedmiotu oferty i niewnoszeniu z tego tytułu żadnych roszczeń do sprzedawcy w przyszłości, oświadczenie o bezwarunkowej zgodzie na wybór przez syndyka kancelarii notarialnej, w której zostaną sporządzone umowy sprzedaży ww. nieruchomości oraz dowód wpłaty wadium. **Oferta nie zawierająca ww. danych i oświadczeń zostanie odrzucona.** Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej nieruchomości należy wpłacić w terminie do 3.12.2025 r. na konto bankowe: Michał Golicz **89 2530 0008 2062 1055 5499 0001**. Wpłacone wadium zalicza się na poczet ceny sprzedaży albo zwraca się oferentom, których oferty nie zostały wybrane lub ulegają przepadkowi w przypadku uchylenia się oferenta, którego oferta została wybrana od zawarcia umowy sprzedaży. Przez uchylenie się ww. oferenta od zawarcia umowy sprzedaży rozumie się dwukrotne niestawienie się jego na termin zawarcia umowy w kancelarii notarialnej, wyznaczony przez syndyka i przesłany pocztą elektroniczną lub zwykłą. **Pisemną ofertę zakupu należy złożyć pod ww. adresem do dnia 3.12.2025 r. do godziny 14⁰⁰. Rozpatrzenie ofert nastąpi w Biurze Syndyka w Krakowie w dniu 4.12.2025 r. o godz. 10⁰⁰.** Wszelkie informacje dotyczące konkursu można uzyskać pod ww. numerami telefonów i w Biurze Syndyka. Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert, odwołania lub zamknięcia konkursu bez wybrania jakiegokolwiek oferty, przeprowadzenia dodatkowego konkursu w przypadku złożenia równorzędnych ofert, jak również unieważnienia konkursu bez podania przyczyny.

www.dawro.pl

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A

tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA

0011426590

REKLAMA

0011425336

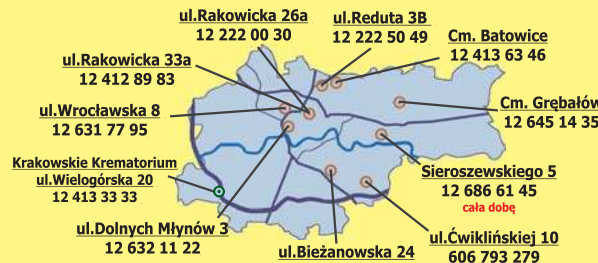
KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



REKLAMA

0011426132

Gmina Miejska Kraków

Prezydent Miasta Krakowa informuje, że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy placu Wszystkich Świętych 3-4 i przy ul. Kasprowicza 29, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa zostały podane do publicznej wiadomości następujące wykazy dotyczące nieruchomości stanowiące własność Gminy Miejskiej Kraków:

od 4 listopada 2025 r. do 24 listopada 2025 r.

wykaz nieruchomości oraz mapa przebiegu służebności gruntowej

- zabudowana nieruchomość gruntowa składająca się z działki nr 215/2, o pow. 0,1584 ha, obr. 43, jednostka ewidencyjna Krowodrza, położona przy Al. 29 Listopada w Krakowie, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz użytkownika;

od 4 listopada 2025 r. do 24 listopada 2025 r

- zabudowana nieruchomość gruntowa składająca się z działek nr 213/12, o pow. 0,0048 ha i nr 213/16 o pow. 0,2034 ha, obr. 9, jednostka ewidencyjna Krowodrza, położona przy al. Kasztanowej w Krakowie, przeznaczona do oddania w użytkowanie wieczyste na 99 lat w drodze bezprzetargowej.

Jak nie odłożycie na swoją emeryturę sami, to powodzenia

Michał Wiśniewski w Pomponiku Fot. Andrzej Banas



Z ŻYCIA GWIAZD

Marcela Leszczak usunęła tatuaż

Dwa miesiące temu celebrytka potwierdziła krążące w kuluarach plotki o rozstaniu z Michałem Koterskim. Teraz postanowiła pozbyć się pamiątki po związku i usunęła miłosny tatuaż ze swego ciała. „Czy zrobiłabym drugi raz? Nie! Jedynie w przyszłości zrobię imiona dzieci” – napisała w internecie.

Lanberry zapozowała z narzeczonym

Piosenkarka postanowiła nieco podładować baterie i wybrała się na Teneryfę. Teraz przesłała obserwującym pozdrowienia na Instagramie, a przy okazji pochwaliła się selfie z narzeczonym – muzykiem Ernestem Staniaszkiem. Zakochani zapozowali do wspólnej fotki uśmiechnięci i muśnięci słońcem.

Roksana Węgiel jest wstrząśnięta

Młoda piosenkarka odwiedziła niedawno Radio Eska, gdzie zapytano ją, jak układa się jej w małżeństwie. – Wszystko jest u nas dobrze, jeśli chodzi o związek, ale wydaje mi się, że w dzisiejszych czasach właśnie w tym pokoleniu Z, ale nie tylko, ciężko jest o taką prawdziwą miłość, że te związki są bardzo powierzchowne, że niby jesteście razem, ale każdy ma gdzieś tam na boku jakieś swoje drugie życie. I dla mnie to jest bardzo takie... Bardzo mną to wstrząsa - powiedziała. (GZL)



W TELEWIZJI



Cudzoziemiec TV Puls, 20:00

Quan Ngoc Minh (Jackie Chan) prowadzi niewielką restaurację w Londynie. Kiedy jego nastoletnia córka ginie w zamachu terrorystycznym, zrozpaczony mężczyzna postanawia za wszelką cenę ukarać sprawców.

Za wszelką cenę TVP 1, 21:10

Wyreżyserowana przez Clint Eastwooda poruszająca opowieść o ambitnej bokserce (oscarowa Hilary Swank) prowadzonej przez początkowo niechętnego jej starego trenera (także Eastwood)... Siedem nominacji i cztery Oscary.

Dzikie tajemnice Chin Polsat Viasat Nature, 21:40

Każdy odcinek ukazuje jeden z pięciu chińskich parków narodowych i prezentuje najbardziej zróżnicowanych ekosystemów świata: od królestwa pand po bujne lasy deszczowe na wyspach, oszałamiający „dach świata”, środowisko tygrysa syberyjskiego oraz tętniące życiem pasma górskie.

Przychodnia w górach Eifel

Romance.TV, 21:55
Samotna matka, z zawodu pielęgniarka zabiegowa, Vera (Rebecca Immanuel), decyduje się na odważny krok: z całą rodziną przeprowadza się z Berlina na Góry Eifel. Już pierwszego dnia w przychodni stwierdza, że na wsi – ze względu na brak lekarzy – nie będzie jej się spokojnie pracować...

KRZYŻÓWKA NR 170

- osoba niekompetentna, ignorant,
 - gra mieszana w tenisie ziemnym,
 - niewielkie źródło światła,
 - często mija się z prawdą,
 - Myszka z kreskówek Walta Disneya,
 - okres godowy łososi,
 - „Różowa ...”, komedia filmowa,
 - często nazywany czerwonym kurem,
 - zatyczka becзки, szpunt,
 - wirująca zabawka, fryga,
 - elegancko się ubiera, modniś,
 - choroba oczu, katarakta,
 - opera Siergieja Rachmaninowa,
 - piłkarski mistrz Polski w sezonie 2024/25,
 - Waldemar, reżyser filmu „Ajławju”,
 - czym ... bogata, tym rada,
 - przełożony szkoły wyższej,
 - bufet dla leśnej zwierzyny,
 - rodzaj sieci rybackiej,
 - zdanie na konkretny temat, osąd,
 - w repertuarze kawalarza,
 - ... Grochowska, miejsce bitwy w 1831 roku,
 - zespół trzech muzyków.
- Pionowo:**
- stan w USA z Phoenix,
 - gra podobna do palanta,
 - ... Borys, śpiewał o „Jaskółce uwięzionej”,
 - teżyzna fizyczna, siła,
 - postępowanie pełne kłamstw,
 - Władysław, zagrał Macieja Borynę,
 - ptak z piosenki Piotra Szczepanika,
 - ścisk w tramwaju lub autobusie,
 - krótka pieśń epicka,
 - dramat w reżyserii Richarda Attenborough,
 - dzika owca azjatycka,
 - Stanisław Jerzy, autor myśli „nieuczestnych”,
 - Władysław, zagrał Macieja Borynę,
 - chorwacki port nad Adriatykiem,
 - gwóźdź z płaską główką,
 - stolica i największe miasto Gruzji,
 - daje początek strumieniowi,
 - imię autorki powieści „Nad Niemnem”,
 - smar do konserwacji maszyn,
 - ... życia, czyli codzienność,
 - odgłos lecącej kuli.



- panika,
- 8) ścisk w tramwaju lub autobusie,
- 9) krótka pieśń epicka,
- 10) dramat w reżyserii Richarda Attenborough,
- 16) dzika owca azjatycka,
- 21) Stanisław Jerzy, autor myśli „nieuczestnych”,
- 22) Władysław, zagrał Macieja Borynę,

- 23) chorwacki port nad Adriatykiem,
- 24) gwóźdź z płaską główką,
- 29) stolica i największe miasto Gruzji,
- 30) daje początek strumieniowi,
- 32) imię autorki powieści „Nad Niemnem”,
- 33) smar do konserwacji maszyn,
- 34) ... życia, czyli codzienność,
- 35) odgłos lecącej kuli.

ROZWIĄZANIE NR 169



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Odważnie staw czoła wyzwaniom. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że dziś intuicja poprowadzi Cię właściwą ścieżką – zaufaj jej. **Ryby (19.02 - 20.03)** Spokój przyniesie Ci szczęście. Nie daj się ponieść emocjom. Horoskop na dziś to wskazówka, by działać z rozwagą oraz z sercem. **Baran (21.03 - 19.04)** Ciekawość świata zaprowadzi Cię w nowe miejsce. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że spotkasz kogoś, kto Cię mocno zainspiruje...

Byk (20.04 - 20.05)

Uczucia nabiorą znaczenia. Horoskop dzienny wróży, że warto dziś okazać czułość i powiedzieć to, co od dawna czujesz. To Ci się opłaci. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Blask, który rozświetla, będzie przyciągał uwagę. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ten moment i zrealizować swoje marzenia. **Rak (22.06 - 22.07)** Porządek i plan to dziś Twoi sprzymierzeńcy. Horoskop dzienny na wtorek otwóży, że mały krok naprzód otworzy przed Tobą wielkie drzwi.

Lew (23.07 - 22.08)

Zadbaj o równowagę między sercem a rozumem. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś bliski doceni Twoją szczerość i delikatność. **Panna (23.08 - 22.09)** Na jaw mogą wyjść pewne tajemnice. Horoskop na dziś podpowiada, by zachować spokój, bo prawda ostatecznie zadziała na Twoją korzyść. **Waga (23.09 - 22.10)** Energia dnia sprzyja podróżom i nauce. Zrób coś spon-tanicznego. Horoskop dzien-ny wyraźnie mówi, że los się do Ciebie uśmiechnie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Cierpliwość zostanie dzisiaj nagrodzona. Nie poddawaj się, bo horoskop dzienny zapowiada, że sukces jest bliżej niż przypuszczasz. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Twoje pomysły zaskoczą innych ludzi. Dziel się nimi śmiało. Horoskop na dziś zapowiada, że możesz zdobyć wsparcie oraz uznanie. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Emocje zdominują dzień. Zaufaj przeczuciom. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że poprowadzą Cię one we właściwym kierunku.

Chwaleni Zieliński i Kamiński, powrót Lewandowskiego

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Weekend dostarczył selekcjonerowi Janowi Urbanowi krzepiących informacji. Tuż przed ogłoszeniem powołań na Holandię błysnęło kilku czołowych reprezentantów.

- Co to jest za gol! Dziesięć na dziesięć - recenzowali strzał Piotra Zielińskiego w meczu Hellas Verona - Inter Mediolan komentatorzy Eleven Sports. Polak zgłosił kandydaturę do Nagrody FIFA im. Ferencza Puskasa na najładniejsze trafienie sezonu. Uderzył po prostu idealnie.

Po ciętym dograniu z rzutu różnego od Hakana Calhanoglu „Zielu” kopnął z powietrza pod poprzeczkę tak, że nagranie tej akcji od razu stało się hitem mediów społecznościowych, osiągając milionowe zasięgi. I to w momencie, kiedy rozpoczęła się dyskusja, czy aby już w styczniu nie powinien opuścić zespołu. - Ćwiczyliśmy to na treningu poprzedzającym mecz. Dziękuję Hakanowi za ten prezent - skomentował Zieliński.

Selekcjoner Urban nie miał okazji zobaczyć gola Zielińskiego na stadionie, ponieważ w niedzielę wizytował Łódź. Tuż przed wysłaniem zaproszeń na listopadowy hit z Holandią obejrzał klasyk z udziałem Widzewa i Legii Warszawa. Nie można wykluczyć, że znów powoła kilku legionistów.

Co cieszy? Przede wszystkim powrót do zdrowia Roberta Lewandowskiego. Kapitan Białych Czerwonych rozegrał pierwszy mecz od 12 października, gdy w Kownie przeciwko Litwie naderwał mięsień dwugłowy w udzie w lewej nodze. W niedzielę wszedł na nieco ponad kwadrans z Elche, gdy wygrana FC Barcelony była już przesądzona. Nie zdążył się wyróżnić;



Fantastycznego gola we włoskiej Serie A strzelił Piotr Zieliński. To podstawa, aby odbudował pewność siebie

oddał tylko jeden strzał, który został zablokowany.

Niekłamaną przyjemnością sprawia śledzenie postępów, jakie w niemieckiej Bundeslidze robi Jakub Kamiński. Nasz skrzydłowy właśnie został wybrany do jedenastki „Kickera”, otrzymując niemal maksymalną ocenę za grę przeciwko HSV Hamburg.

- Kuba jest naszym najlepszym zawodnikiem - powiedział trener polskiego pochodzenia Lukas Kwasniok. W FC Köln są przekonani, że warto wydać 5,5 miliona euro, bo tyle wynosi klauzula wykupu w umowie wypożyczenia z VfL Wolfsburg.

Kamiński właśnie strzelił czwartego gola poprzedzonego debiutancką asystą. W doliczo-

nym czasie gry mierzonym strzałem ustalił wynik na 4:1. Chwilę wcześniej został architektem poprzedniej bramki, kiedy przebiegł z piłką połowę boiska, zanim obsłużył lepiej ustawionego kolegę. Na takie rajdy czekamy 14 listopada, gdy Polska podejmie na PGE Narodowym Holandię w hicie eliminacji MŚ 2026.

Weekend przyniósł także jedną złą wiadomość. Prawdopodobnie po sezonie ma już Jakub Moder, który ostatni raz zagrał 10 czerwca. Pomocnik Feyenoordu Rotterdam przeszedł operację pleców, a po niej będzie pauzować nawet kilka miesięcy.

Gdyby był zdrowy, na pewno miałby miejsce w jedenastce re-

prezentacji, tym bardziej że pauza za kartki czeka teraz Bartosza Slisza.

Występy reprezentantów Polski z zagranicznych klubów

Bramkarze:

Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos Ateny) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Volos. Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 2:3 meczu z TSG Hoffenheim. Łukasz Skorupski (Bologna) - 90 minut w przegranym 3:1 meczu z Parmą.

Obroncy:

Jan Bednarek (FC Porto) - 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Bragą. Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Liverpoolem. Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - 90 minut w wygranym 5:0 meczu z Panserraikosem. Jakub Kiwior (FC Porto) - 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Bragą. Arkadiusz Pyrk (FC Sankt Pauli) - chory, poza kadrą w przegranym 0:4 meczu z Borussia Mönchengladbach. Przemysław Wiśniewski (Spezia) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Monzą. Jan Ziółkowski (AS Roma) - na ławce rezerwowych w przegranym 0:1 meczu z AC Milan.

Pomocnicy:

Przemysław Frankowski (Stade Rennais) - 90 minut w wygranym 4:1 meczu ze Strasbourgiem. Jakub Kamiński (FC Köln) - gol i asysta, 90 minut w wygranym 4:1 meczu z HSV Hamburg. Kacper Kozłowski (Gaziantepspor) - jego zespół grał wczoraj z Alanyasporem. Jakub Piotrowski (Udinese) - od 69. minuty w wygranym 1:0 meczu z Atalantą Bergamo. Michał Skóraś (KAA Gent) - do 85. minuty w przegranym 0:4 meczu z OH Leuven. Bartosz Slisz (Atlanta United) - jego zespół nie gra w fazie play-off MLS. Sebastian Szymariski (Fenerbahce) - od 80. minuty w wygranym 3:2 meczu z Besiktasem. Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - gol, do 55. minuty w wygranym 2:1 meczu z Hellasem.

Napastnicy:

Robert Lewandowski (FC Barcelona) - od 74. minuty w wygranym 3:1 meczu z Elche. Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - jego zespół grał w poniedziałek w azjatyckiej Lidze Mistrzów. Karol Świdarski (Panathinaikos Ateny) - do 85. minuty w przegranym 0:1 meczu z Volos. © P

Pia Skrzyszowska rzuciła wyzwanie. Ambitne plany Polki na 2026 rok

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. Pia Skrzyszowska ma za sobą kolejny bardzo dobry sezon. Nasza sprinterka przede wszystkim pobiła 45-letni halowy rekord Polski w biegu na 60 metrów przez płotki.

W przyszłym roku Pia chce napisać podobną historię na stadionie. Jej celem będzie uzyskanie najlepszego czasu na 100 metrów przez płotki i zapisanie się na dobre w kartach historii polskiej lekkiej atletyki na stadionie.

W 2026 roku planuje zaatakować 25-letni wynik Grażyny Rabsztyń na 100 m przez płotki (12,36 s).

- Rekord Polski w hali już był, więc oczywiście mam apetyt na kolejny. Pobiec taki wynik w czołówce światowej to dla mnie motywacja. Wciąż mam jednak duży szacunek i podziw dla pani Grażyny, która nadal jest rekordzistką - mówi Pia Skrzyszowska.

W zakończonym niedawno sezonie 2025, podczas halowych mistrzostw świata w Nankinie, lekkoatletka pobiła 45-letni rekord Polski na 60 metrów przez płotki. Nowy najszybszy rezultat w naszym kraju jest lepszy o zaledwie... 0,03 sekundy.

Warto dodać, że wcześniej Skrzyszowska wywalczyła brązowy medal halowych mistrzostw Europy na tym samym dystansie. Znacznie pomogła też naszej kadrze wywalczyć drużynowe wicemistrzostwo Starego Kontynentu, wygrała mistrzostwo Polski, a na mistrzostwach świata w Tokio zajęła piąte miejsce.

Nasza sprinterka zaciera też ręce na halowe mistrzostwa świata, które w przyszłym roku odbędą się w Toruniu.

- W 2024 roku w Glasgow miałam brąz, więc tutaj może pokuszę się o coś więcej? Na razie skupiam się na treningach, żeby dobrze zacząć sezon 2026 - podsumowała Skrzyszowska. © P



Pia Skrzyszowska ma bardzo ambitne plany na 2026 rok. Polka chce pobić 25-letni rekord naszego kraju

Jagiellonię Białystok czeka kara za transparent na meczu z Rakowem

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Gdy wydawało się, że dyskusja o wypadkach sędziów w PKO BP Ekstraklasie przegasa, to w niedzielę za sprawą transparentów wywieszonych przez fanów Jagiellonii powróciła ze zdwojoną siłą.

Teraz przyjrzy się im Komisja Ligi, która w przeszłości surowo karała kluby za podobne incydenty.

„Złodzieje, złodzieje!” - skandowano w Białymstoku o se-

dziach podczas przegranego 1:2 meczu z Rakowem Częstochowa. Fani Jagiellonii nie chcą puścić w niepamięć błędnej decyzji Bartosza Frankowskiego z poprzedniego spotkania z Górnikiem Zabrze (też przegranego 1:2), który w końcówce meczu przy wyniku remisowym nie wyrzucił z boiska rywala za ewidentny faul.

Za wpadkę sędzia publicznie przeprosił, przez swojego szefa został czasowo odsunięty od gwizdania, ale to najwyraźniej nie wystarczyło. Mało tego: na Podlasiu uważają, że wcale

nie doszło do pomyłki, ale celowego działania.

Tak należy bowiem odczytywać treść kontrowersyjnego transparentu, z powodu którego przerwano grę na blisko kwadrans. Na trybunie ultrasów pojawiło się hasło oskarżające Frankowskiego o udział w zakładach bukmacherskich i tym samym celowe „przekreślenie” Jagiellonii.

„Nie zgadzamy się na mowę nienawiści, hejt ani jakiegokolwiek formy wulgarnej obrażania” - napisał prowadzący zawody Paweł Raczkowski

w oświadczeniu wysłanym do mediów. „Decyzja o przerwaniu meczu była trudna, ale konieczna”.

Wcześniej stanął w obronie kolegi, twierdząc domagając się ściągnięcia banneru. Skuteczne negocjacje przeprowadził dopiero kapitan Taras Romanczuk, dlatego też grę udało się dokończyć. Co ciekawe, bez reakcji pozostało późniejsze wywieszenie kolejnego transparentu o sędziach określonych mianem „sprzedawczyków”.

W środowisku wrze. - Frustracja kibiców jest uzasad-

niona - stwierdził trener „Jagi” Adrian Siemieniec. Według niego skoro mecz został przerwany z powodu transparentu pod adresem sędziego, to identycznie powinno się dziać także wtedy, gdy obrażani na tle rasistowskim są piłkarze. Doświadczył tego niedawno Afimico Pululu.

Co więcej, ten mecz ubiegłego sezonu (z Rakowem w Częstochowie) prowadził sędzia... Raczkowski. Jego błąd polegający na kontynuowaniu zawodów bez stanowej reakcji naprawiła dopiero Komisja

Ligi, nakładając surową karę na klub spod Jasnej Góry.

Jaki będzie finał głośnego meczu w Białymstoku? W środę lub najpóźniej w czwartek odbędzie się posiedzenie Komisji Ligi. Jagiellonia musi liczyć się z grzywną w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Można też założyć, że na kibiców zostanie nałożony zakaz wyjazdowy. Zamknięcie całej trybuny na Chorten Arenie wydaje się natomiast najmniej realnym scenariuszem. © P

SPORT

www.sportowy24.pl

Biedrzycki: Chcemy zakończyć rok z jak największą przewagą

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

ROZMOWA. **Obronca Wisły Kraków Wiktor Biedrzycki jest ostatnio w bardzo wysokiej formie. Potwierdził to też mecz w Głogowie, gdzie „Biała Gwiazda” w niedzielę pokonała Chrobrego 1:0.**

Zgodzi się pan, że mecz z Chrobrym Głogów był z gatunku takich, po którym skromne zwycięstwo 1:0 powinno wam smakować na podobnym poziomie, jak wysokie?

Tak, o takich spotkaniach jak ten w Głogowie zwykło się mówić, że to są mecze walki. Ale też nie tylko ona była z naszej strony, bo uważam, że trochę jakości też oczywiście było. Pierwsza połowa toczyła się zdecydowanie pod naszą kontrolą, co zresztą udokumentowaliśmy zdobytą bramką. W drugiej może daliśmy się zepchnąć do głębszej defensywy, ale broniliśmy się bardzo dobrze i to też na pewno cieszy, że nie straciliśmy bramki.

Wspomniał pan o pierwszej połowie jako tej lepszej w waszym wykonaniu. W niej sporo było też wiślackiej jakości. Zresztą gol padł po bardzo składowej akcji. Owszem był tam też błąd bramkarza Chrobrego, ale cała akcja była bardzo dobra. W drugiej natomiast pokazaliście, że jeśli trzeba wprowadzić do arsenału trochę twardziej walki, to Wisła już też to potrafi. Zgodziłby się pan z taką opinią?

To fakt, w pierwszej połowie bramkarz popełnił błąd, ale też trzeba mu pozwolić to zrobić oddając strzały. W drugiej części na pewno dominowała walka, ale tutaj też były takie momenty, gdy mogliśmy podwyższyć prowadzenie i myślę, że to tak naprawdę zamknęłoby spotkanie. Może mniej byliśmy przy piłce, ale często tak bywa, że jak się prowadzi, to rywal chce przejąć inicjatywę. Można wtedy stanąć trochę głębiej, spróbować skontrolować i po szybkim ataku strzelić gola. Mieliliśmy do tego znakomitą okazję, ale Frederico Duarte zabrakło tak naprawdę trochę szczęścia w tej sytuacji, że piłka odbiła się od zewnętrznej strony słupka. Gdybyśmy prowadzili 2:0 w tym momencie



W Głogowie obrona Wisły z Wiktorem Biedrzyckim w składzie rozegrała dobry mecz

meczu, to myślę, że jest duże prawdopodobieństwo, że skończyłoby się to wszystko jeszcze wyższym wynikiem.

Uciekacie reszcie stawki coraz mocniej. Zwiększa się zatem margines błędu, ale też trzeba uważać, żebyście się za mocno tymi dobrymi wynikami nie uspił...

To, że robimy dobre wyniki to świetna sprawa dla nas, dla całego klubu, dla naszych kibiców. O uspieniu jednak mowy nie będzie, bo świetnie zdajemy sobie sprawę z tego, że rywale też właśnie nie śpią i mimo naszej dużej przewagi na pewno nie zrezygnują z pościgu za Wisłą. Wręcz przeciwnie każdy kolejny przeciwnik będzie motywował się na nas podwójnie. Każdy będzie chciał sprawić niespodziankę, urwać nam punkty. Dlatego musimy być czujni w każdym spotkaniu. Cel pozostaje bez zmian. Punkty, punkty i jeszcze raz punkty w każdym meczu. Chcemy zakończyć rok z jak największą przewagą w tabeli. Później będziemy chcieli jak najlepiej przygotować się do rundy wiosennej, żeby już od pierwszego meczu znów wygrywać regularnie.

SPORT W TV
12, TVP Sport, piłka nożna, losowanie 1/8 finału Pucharu Polski; **13, Canal Plus Sport, Canal Plus Sport 5**, tenis, turniej WTA w Rijadzie; **17.30, Polsat Sport 1**, siatkówka, Cuprum Stilon Gorzów - Aluron CMC Warta Zawiercie (PlusLiga); **18.20, TVP Sport**, koszykówka, Anwil Włocławek - Basketball Loewen Braunschweig (FIBA Europe Cup); **19.55, Polsat Sport 2**, koszykówka, Openjobmetis Varese - Virtus Bologna (liga włoska). **(BK)**

LOTTO
Niedziela, 2.11; Multi Multi (21.40): 1, 3, 16, 20, 22, 23, 35, 36, 41, 43, 44, 46, 47, 51, 53, 55, 60, 64, 76, 77; plus 47; **Kaskada (21.40):** 4, 5, 8, 9, 10, 14, 15, 16, 17, 18, 21, 22; **Mini Lotto:** 9, 10, 34, 40, 42; **Ekstra Pen-**

sja: 6, 10, 12, 17, 28 - 1; **Ekstra Premia:** 15, 17, 21, 26, 33 - 4
Poniedziałek, 3.11; Multi Multi (14): 2, 3, 30, 31, 33, 34, 37, 39, 43, 49, 50, 51, 52, 54, 71, 74, 76, 77, 78, 79; plus 43; **Kaskada (14):** 1, 3, 5, 8, 11, 12, 14, 16, 17, 18, 21, 23

Wieżysta znów zwolniła trenera! Gino Lettieri w klubie był niecały miesiąc

Wieżysta znów zwolniła trenera! Gino Lettieri w klubie był niecały miesiąc

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. W 15. kolejce Wieżysta Kraków przegrała na wyjeździe z Miedzią Legnica 2:3. Posadą zapłacił za to trener Gino Lettieri, który w klubie nie przepracował nawet miesiąca...

Bilans trzech meczów pod wodzą Włocha to remis i dwie porażki. Zespół zawsze tracił punkty po golach w końcówce i spadł na 6. miejsce w tabeli. Za chwilę może znaleźć się poza strefą baraży o awans. A o tym, że w Wieżystej trenerski stołek jest gorący, przekonał się już drugi szkoleniowiec. Wcześniej Przemysław Cecherz stracił pracę po remisie i porażce, gdy zespół był... wiceliderem tabeli.

Wówczas głównemu sponsorowi klubu Wojciechowi Kwietniowi nie podobał się styl gry drużyny. Poprawić to miał Lettieri, który chyba nie zdawał sobie sprawy, jakie wymagania są w Krakowie. Na konferencji po niedzielnym meczu z Miedzią ze spokojem podchodził do tematu.

- Pracuję jako trener od 30 lat. Jeśli miałbym się obawiać o posadę, to lepiej, żebym skończył z tym zawodem - uciął. - To, co prezes zdecyduje, nie zależy to ode mnie. Jestem tu po to, by pomóc klubowi. W dwa tygodnie nie jest łatwo to zrobić.

Więcej czasu Włoch jednak nie dostanie, bo cierpliwość sponsora szybko się skończyła. W poniedziałek klub poinformował o zakończeniu współpracy. Teraz drużyna będzie trenować pod okiem dotychczasowego asystenta Rafała Jędraszczyka (z Wieżystą związany jest od kilku lat), a działacze szukać będą nowego szkoleniowca. Karuzela z nazwiskami kandydatów już rusza.

Takiego trzęsienia ziemi pewnie by nie było (przynajmniej nie teraz), gdyby w meczu z Miedzią Wieżysta uzyskała lepszy wynik. Były ku temu okazje, choć trzeba było gonić wynik.

Gospodarze objęli prowadzenie po kontrze, a tuż po przerwie podwyższyli je,

wykorzystując kolejny błąd w obronie rywali. Wieżysta jednak szybko wróciła do gry. W 61 min był remis, bo najpierw karnego (po zagranii Lissandro Smedo piłka trafiła w rękę Mateusza Grudzińskiego) wykorzystał Carlitos, a po chwili w zamieszaniu trafił Stefan Feiertag.

Taki zwrot akcji miał dodać krakowianom skrzydeł, lecz wielkiej przewagi nie było. A w 89 min po rzucie nożnym najwyższy do piłki wyskoczył Marcel Mansfeld i niespodzianka (a może już nie?) stała się faktem.

- W trzech meczach strzeliliśmy siedem bramek, a zdobyliśmy tylko punkt. W ciągu 30 lat mojej pracy trenerskiej nie miałem takiej sytuacji - mówił na konferencji Lettieri.

Teraz w podobny sposób będzie mógł opisywać całą swoją - bardzo krótką - przygodę z Wieżystą...

MIEDZĹ LEGNICA - WIEŻYSTA KRAKÓW 3:2 (1:0)

Bramki: 1:0 Stankić 38, 2:0 Serafin 49, 2:1 Carlitos 59 karny, 2:2 Feiertag 61, 3:2 Mansfeld 89.

Miedź: Wrąbel - Grudziński, Kwietni (80 Kościelny), Jowicz - Bochnak (78 Czyborra), Serafin, Letniowski (65 Cordoba), Miod - Antonik (65 Petrović), Stankić (78 Stankić), Kuczek.

Wieżysta: Mikulko - Fila, Miłojewski, Szymonowicz, Pietrzak (46 Pestka) - Smedo (85 Gokul), Góralski (81 Śwędrowski), Carlitos (60 Lopes), Piazon, Villar (46 Łysiać) - Feiertag.

Sędziów: Albert Różycki (Łódź). **Widzów:** 2425. © ©



Gino Lettieri w Wieżystej był od 10 października